

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 6.— zł. z odnośnieniem do domu 5.— zł. dla odbierających pismo na miejscu 4.50 zł.—Cena pojedyncze go numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku gwałtanu siły wyższej, lub innych czynników administracji pisma nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczone.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry w tekście 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia: słowo tytułowe 25 gr., wyrażone 40 gr., każde dalsze wyraz 15 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne 150 zł. — Ogłoszenia skłonne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. — Ogłoszenia przyjmują się do godz. 10 r a n o. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję manuskrypty będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Konto w Komunalnej Kasie Oszczędności Nr. 12

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52. TELEFON 22-45
Godziny przyjęć redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 13-tej.

Nr 125

Częstochowa, wtorek 4 czerwca 1940 r.

Rok II (XXXV)

18 okrętów i 49 transportowców zatopiono

Zajęcie Nieuport i Adinkerke Zabieramy głos!

PONOWNE STRASZNE SPUSTOSZENIE WYRZĄDZIŁY SAMOLOTY NIEMIECKIE WŚRÓD RESZTEK BRITYJSKIEGO KORPUSU EKSPEDYCYJNEGO — NA JEDNEJ TYLKO ARMII ZDOBYTO 200 ARMAT PIERWSZY ATAK LOTNICZY NA PORT W MARSYLII — ZNISZCZENIE 58 SAMOLOTÓW NIEPRZYJACIELSKICH

(=) Główna Kwatera Wodza. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje w dniu 3 czerwca:

Wśród zwyciężonych walk wdarło się dalej od strony wschodniej do pasa wybrzeża po obu stronach Dunkierki, przelanej jeszcze w sobotę zaręczając przez Anglików Nieuport i wybrzeże na północny zachód od tej miejscowości, znajdują się w rękach niemieckich. Zajęto Adinkerke na zachód od Furnes oraz Ghivelde, położone o 10 km na wschód od Dunkierki. Liczba jeńców i zdobyczy wojennej znacznie się powiększyła. Na jednej tylko armii zdobyto 200 armat wszystkich kalibrów.

Na froncie południowym nie było żadnych szczególnych wydarzeń.

Lotnictwo niemieckie prowadziło ataki w dniu 1 czerwca przeciwko próbom resztek pobitego angielskiego korpusu ekspedycyjnego schronienia się na okręty, stojące koło Dunkierki.

Ogółem zatopiono cztery okręty wojenne i 11 transportowców, łącznej pojemności 54.000 ton, zaś ciężko uszkodzono bombami 14 statków wojennych, mianowicie dwa krążowniki, dwa lekkie krążowniki, jeden krążownik z artylerią przeciwlotniczą, sześć kontrtorpedowców, dwa ścigacze i jedną łódź motorową oraz 38 statków handlowych, łącznej pojemności 160.000 ton. Wiele łodzi, barek i holowników przewrócono na morzu oraz zaatakowano skutecznie bombami skupienia wojsk na wybrzeżu koło Dunkierki.

W czasie ponownego ataku niemieckich ścigaczy na część wybrzeża belgijsko-francuskiego, znajdującego się jeszcze w posiadaniu nieprzyjaciela, udało się jednej z tych jednostek zatopić wystrzałem z torpedy jeden ciężko obciążony parowiez transportowy, pojemności 4.000 ton.

Po raz pierwszy eskadry samolotów bojowych wykonały atak na port w Marsylii i bombami wzniciły pożary na dwóch wielkich statkach handlowych. Linia kolejowa Lyon — Marsylia została w wielu miejscach uszkodzona bombami. Ogólne straty nieprzyjaciela w powietrzu wyniosły w dniu 1 czerwca 58 samolotów, z czego zestrzelono w walkach powietrznych 42, zaś 8 artyleria przeciwlotnicza, resztę zniszczono na ziemi. 15 samolotów niemieckich zaginęło.

Oddziały niemieckich strzelców górskich, posuwając się z Drontheim ku północy, zajęły w dniu 1 czerwca Bodoe, zdobywając przy tym oprócz innego materiału wojennego także jedną angielską baterię.

Zatonięcie pancernika „Nelson”

(!!) Nowy Jork, 3 czerwca. — Nowojorskie dzienniki przynoszą doniesienie „Associated Press”, według którego pancernik wojenny „Nelson”, liczący 700 ludzi załogi, zatonał.

FRANCUZI MÓWIĄ O RYCERSKIM ZACHOWANIU SIĘ MARYNARZY niemieckich łodzi podwodnych

(§§) Madryt, 3 czerwca. — Jak tu donoszą przybyło do portu La Coruna dziesięciu marynarzy z zatopionego francuskiego statku rybackiego „Julien”. Z ich opowiadań wynika, że statek został zatopiony przez łódź podwodną, przy czym uratowali marynarze francuscy z naciskiem podnoszą, iż komendant łodzi podwodnej uczynił wszystko, aby mogli oni ratować się przy pomocy łodzi ratunkowej. Podał on marynarzom dokładną drogę do wybrzeża, a nawet zaopatrzył w artykuły żywnościowe.

Ostatni opór Francuzów złamany

KOŁO LILLE WZIĘTO DO NIEWOLI 26.000 JEŃCÓW — ZATOPIONIE 5 STATKÓW TRANSPORTOWYCH — ZDOBYCIE 65 ANGIELSKICH TANKÓW BOJOWYCH

(§§) Główna Kwatera Wodza, 2 czerwca. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje:

Opór ostatnich części wojsk francuskich, okrążonych w północno-wschodniej Francji został złamany. Przy samym tylko oczyszczaniu terenu koło Lille wzięto do niewoli 26.000 jeńców.

Ataki na resztki brytyjskiego korpusu ekspedycyjnego po obu stronach Dunkierki, wobec zwycięstwa oporu nieprzyjaciela i bardzo trudnego terenu, czynią dobre postępy. Pomimo złych warunków atmosferycznych, lotnictwo niemieckie w dniu 31 maja z powodzeniem atakowało transporty wojsk, załadunkowe na okręty w Dunkierce i interweniowało skutecznie, celem poparcia armii lądowej w toczonych przez nią walkach. Zatopiono 5 transportowców i 3 krążowniki lub kontrtorpedowce, nadto ciężko uszkodzono, 10 statków handlowych ogólnej pojemności 70.000 ton przy pomocy bomb lotniczych.

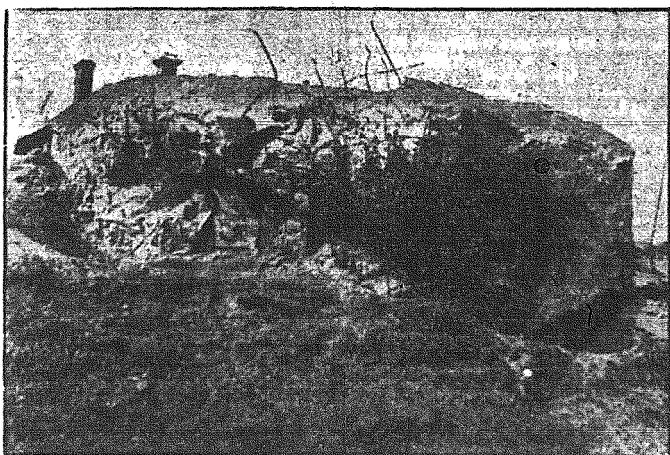
Flotylla ścigaczy niemieckich zatopiła jeden nieprzyjacielski kontrtorpedowiec i jedną nieprzyjacielską łódź podwodną, na skutek czego liczba kontrtorpedowców, zatopionych przez ścigacza w kanale La Manche, podwyższyła się na 6, zaś liczba zatopionych łodzi podwodnych na dwie. Jedna łódź podwodna storpowała koło Ostendy jeden nieprzyjacielski statek wojenny. W akcji zniszczenia wojsk nieprzy-

jacielskich koło Cassel w dniu 30 maja, w której zdobyto 65 angielskich tanków bojowych, wyróżniła się szczególnie bojowa grupa jednej z dywizji pancernych, dowodzona przez pułkownika Kolla.

Na froncie południowym odparto koło Abbeville ataki nieprzyjacielskich oddziałów pancernych. W kontrataku wojska niemieckie zyskały na terenie. Na południe od Abbeville lotnictwo obrzuciło skutecznie bombami skupienia wojsk w lasach. Nieprzyjaciel, który broił się jeszcze na małym przyczółku mostowym koło Le Chesne na północnym wybrzeżu kanału Ardeńskiego, został odrzucony na drugą stronę kanału.

W Norwegii wojska, posuwające się z Droutheim w kierunku północnym, złamały opór nieprzyjaciela na północ od Fauske i zyskały w dalszym ciągu na terenie.

Ogólne straty nieprzyjaciela w powietrzu wyniosły w dniu 31 maja 49 samolotów, z czego zestrzelono w walkach powietrznych 39, artyleria zenitowa 10 samolotów, 9 samolotów niemieckich zaginęło.



Działanie niemieckich granatów
Nieprzyjacielski bankier na froncie zachodnim zniszczony został strzałami niemieckiej artylerii.

NA DRODZE DO POKOJU
Wyznanie dziennikarza hiszpańskiego

W całym świecie wzrasta coraz wyraźniejsze zrozumienie głębszych przyczyn klęski angielskiej. Równocześnie mniejsze państwa zaczynają teraz rozumieć, że demokracje zachodnie, które sprowadziły na narody tyle nieszczęść i przelanej krwi, nie są zdolne zapewnić narodom dobrobytu i pokojowego rozwoju, i że wprost przeciwnie koniecznym jest wprowadzenie nowego porządku w Europie pod rządami lepszego systemu i pod silnym kierownictwem.

Na ten temat znany dziennikarz hiszpański Juan Pujol w swoim czasopiśmie „Sonoro Domingo” ogłasza artykuł, w którym wypowiada poglądy, że wojna zostanie zakończona z chwilą, gdy jej sprawcy, to jest mocarstwa zachodnie pewnego dnia poproszą o pokój, widząc że widoki ich na odniesienie zwycięstwa stają się z każdym dniem bardziej iluzoryczne. Taki naród, jak Anglia, o przeważających tradycjach handlarskich, na-

ROZSZERZONA OCHRONA NAD RUMUŃSKIM TERENEM ROPONOSNYM

(::) Bukareszt 3 czerwca. — Celem wprowadzenia w życie wydanych ostatnio postanowień w sprawie ochrony terenów roponosnych wydało rumuńskie ministerstwo lotnictwa i marynarki szczegółowe zarządzenia dotyczące strefy załadunkowej na Dunaju oraz w portach w Giurgiu i Constancji. Załogi okrętów - cystern mogą opuszczać statki jedynie na specjalne zezwolenie, przy czym ich obowiązkiem jest wszczynanie natychmiastowej akcji ratowniczej w wypadku wybuchu pożaru. Mycie i czyszczenie statków - cystern w portach jest surowo wzbronione. Przewidziane zostały wysokie kary więzienia i grzywny za każde przekroczenie tych przepisów.

ród przyzwyczajony do układów i kompromisów, nie będzie miał niewątpliwie trudności z wynalezieniem odpowiedniej dla siebie formuły zakończenia wojny i zawarcia pokoju. Paza tym demokracje zachodnie w każdej chwili mogą powołać do steru nowe rządy, które byłyby skłonne do zawarcia pokoju. Upadek wielkiego narodu może wzbudzać szacunek, jeżeli naród ten przepełniony jest dumą narodową, całkiem jednak inaczej wygląda sprawa jeżeli jakiś naród pozwala się ujarzmić przez obcy żydowski element, jeżeli toleruje obcą przewagę w bankowości, handlu, gospodarstwie, parlamencie, a nawet w rządzie. W tych warunkach nie ma nic dziwnego, że ponosi on klęskę w razie ataku z trzeciej strony. Można nawet stwierdzić, że zdobywcy siłą oręza takiego kraju stają się oswobodźciami jego narodu, zwłaszcza o ile przepędzą najpierw obcych pasożytów na wzór własnego kraju, tych pasożytów, którzy rozpętali wojnę celem własnego wzbogacenia się, a o ile mogą uratować swoje własne majątki i nagromadzone skarby, gotowi są każdej chwili wedrzeć dalej.

Sympatie całego świata stoją zawsze po stronie takich narodów, które prowadzą wojny siłami swoich własnych oby-

Mit o potęgę Wielkiej Brytanii

ZATONAŁ W KANALE LA MANCHE

(:) Rzym, 3 czerwca. — Prasa rzymska zamieszcza dalsze szczegóły o potwornej klęsce, jaką w Kanale La Manche poniosły angielskie okręty wojenne i transportowe, skutkiem akcji lotnictwa niemieckiego. Dzienniki podkreślają w szczególności bezbronność Anglików na morzu. Potęga angielska na morzu została złamana niemal na progu własnego domu.

Zdaniem „Tribuny“ już w najbliższych dniach należy oczekiwać dokładnych i ostatecznych danych, co do ilości materiału wojennego i jeńców, wziętych do niewoli niemieckiej, a co stworzy wyraźny pogląd na potęgę zwycięstwa Niemiec i ogrom klęski mocarstw zachodnich, którą w Londynie i Paryżu usiłuje się daremnie przedstawić jako normalny w akcji wojennej odwrót, podobnie jak to już próbowano głosić w okresie walk na terenie Norwegii.

Hekatomba ofiar wśród angielskich wojsk na okrętach transportowych w kanale La Manche jest — jak podkreśla „Lavoro Fascista“ — tylko pierwszym etapem bezpośrednio groźnej tragedii. Na przykładzie Skandynawii oraz ostatnio w kanale La Manche miał świat możliwość przekonania się o słabości siły morskiej Anglii w porównaniu do potęgi lotnictwa niemieckiego.

„W ostatnich dniach — kończy dziennik — zatonały w morzu, w kanale La Manche, nie tylko płonące zgłiszca okrętów, ale również mit o wielkości Wielkiej Brytanii. Innymi słowy rozpoczęła się zmierzchu okresu brytyjskiego panowania nad światem.“

JAK PRZEDSTAWIA SIĘ OBECNIE ŻYCIE W LONDYNIE?
„Mówcy uliczni“ mają podnieść nastroje w stolicy Anglii

(:) Irum, 3 czerwca. — Pewien cudzoziemiec, przybył tu przez granicę francuską, który mieszkał w Londynie od pierwszego dnia wojny, opisuje następująco życie w stolicy Anglii:

„Utrzymanie kosztuje obecnie w Londynie niemal dwa razy tak drogo jak dawniej. Wszystkie budynki publiczne zostały zamknięte w twierdze. Autobusy zostały pomalowane kolorem ochronnym w obawie przed lotnikami, a przechodnie na ulicach noszą gwałtownie zniszczone ubrania. Dzienniki wychodzą zaledwo na kilku stronach. Pomimo niestannych alarmów lotniczych Londyn nie czyni jeszcze wrażenia miasta oblężonego, ponieważ politycy i dziennikar-

ze urządzają jeszcze wciąż wystawne bankiety. Cudzoziemcy są na każdym kroku śledzeni i pozbawieni zostali wszelkiej swobody ruchu. Zaden cudzoziemiec nie może posiadać auta, roweru lub aparatu fotograficznego. Ostatnim wynalazkiem są tak zwani „mówcy uliczni“, którzy na wszystkich ulicach, „uświadamiają“ przechodniów o „prawdziwej sytuacji wojennej“ i których zadaniem jest zapobieganie rozszerzaniu się demoralizujących pogłosek. Odnosi się na ogół wrażenie, że tak pod względem moralnym jak i materialnym Anglia sięgnęła już do swego kapitału rezerwowego.

Nasilenie zdezerwowania

CZŁONKOWIE SECRET SERVICE ARESZTOWANI W GIBRALTARZE

(:) Helsinki, 3 czerwca. — „Svenska Pressen“ drukuje wymowne sprawozdanie, świadczące o wielkim zdezerwowaniu, jakie panuje wśród Anglików w Gibraltarze.

W czasie ławy w mieście aresztowała policja dwóch panów, przy których znaleziono dzienniki zagraniczne, oraz wyzniki z prasy hiszpańskiej. Zatrzymanych osadzono w więzieniu. Policja była przekonana, iż ma do czynienia ze szpiegami, w związku z czym odmówiła aresztowanym rozmowy z komendantem twierdzy. Ku ogólnemu zdziwieniu okazało się następnie, że obydwa panowie byli członkami Secret Service.

„PRZYBYLI DO KRAJU BEZ BRONI“

(:) Genewa, 3 czerwca. — Wojska angielskie, które nie poległy w czasie przejazdu do Anglii od bomb niemieckich załadowywane są do pociągów tylko nocami, aby ukryć przed ludnością angielską ich prawdziwy wygląd. Z Londynu wysłała się tych żołnierzy dalej w głąb kraju. Lekko rannych odsyła się do Birmingham i okolicy, ciężko rannych umieszcza się w szpitalach londyńskich, zaś zdrowych rozmieszcza się w różnych miejscowościach w Anglii południowej i środkowej. Większość żołnierzy, która zdolała uciec z „piekła Dunkierki“, jak wyraźnie podkreśla „Evening Standard“ nie przyniosła ze sobą broni. Ponieważ Londyn nie poczynił żadnych przygotowań na pomieszczenie uciekających rannych, rząd był zmuszony zarekwirować wille prywatne, szkoły i inne lokale, gdzie urządzono lazarety wojskowe i domy wypoczynkowe dla żołnierzy.

W Anglii słyszy się żądania ustąpienia

ODPOWIEDZIALNYCH CZŁONKÓW RZĄDU

(=) Rzym, 3 czerwca. — „Popolo d'Italia“ przynosi szczegóły powrotu szczerki brytyjskiego korpusu ekspedycyjnego do Anglii. Przybywający żołnierze opowiadają, że tylko z największym trudem zdolali wystąpić się z płonącego żaru, jaki ogarnął Dunkierkę. Wielu takich, którym udało się uciec z życiem musiało przeżyć wprawdzie do siedmiu godzin w morzu, zanim zostali wyratowani. Niemożliwym jest wprost nawet w przybliżeniu określić liczbę ofiar. Dziennik dalej donosi, że ani w wybrzeżu, ani w Londynie nie uczyniono nic nie przygotowano pomieszczenia lub zaplanowania uciekinierów. —

LISTA STRAT ŻALOGI BRYTYJSKIEGO KONTRTORPEDOWCA „GLOWWORM“

(§§) Kopenhaga, 3 czerwca. — Jak oficjalnie zakomunikowano w Londynie, wskutek zniszczenia w dniu 8 kwietnia u wybrzeży Norwegii kontrtorpedowca „Glowworm“ miało zginąć 7 oficerów wraz z komendantem, oraz 105 marynarzy, co do których zachodzi obawa, iż zginęli. Jeden oficer i 39-ciu marynarzy dostało się do niewoli.

HOLENDERSCY MARYNARZE ZOSTANĄ INTERNOWANI

w brytyjskich obozach koncentracyjnych
(§) Berno Związarcie 3 czerwca. — Według informacji podanej przez „Daily Express“ mają być internowani wszyscy holenderscy marynarze, przebywający na okrętach holenderskich, które zatrzymały się w portach rzecznych na Tamizie, Marynarze ci mają być umieszczeni w brytyjskich obozach koncentracyjnych.

Niemiecka artyleria przeciwlotnicza

zniszczyła 627 samolotów, 206 tanków i dwa statki wojenne

Berlin, 3 czerwca. — Niemieckie biuro korespondencji donosi: Potężne cięty, zadawane przez lotnictwo niemieckie brytyjskim okrętom wojennym i transportowym na terenie morskim koło Dunkierki, kontynuowane były ze skutkiem także w sobotę, pomimo niekorzystnych warunków atmosferycznych. Silne eskadry trzech korpusów lotniczych swoimi atakami zadawały ciężkie straty rozbitemu brytyjskiemu korpusowi eskpedyjnemu w czasie jego panicznego wsiadania na okręty i w drodze powrotnej przez kanał. Eskadra, dowodzona przez generała lotnictwa Kellera, uzyskała w tej akcji szczególnie wielkie rezultaty.

Według nadeszłych dotychczas meldunków, do 31 maja same tylko baterie artylerii przeciwlotniczej zestrzeliły nad terytorium nieprzyjacielskim, ponad wszelką wątpliwość, łącznie 627 nieprzyjacielskich samolotów, zniszczyły 206 czołgów w czasie odparcia ataków nieprzyjacielskich oddziałów pancernych, zatopili dwa statki wojenne i ciężko uszkodziły 11 statków wojennych i handlowych.

GRECJA SKREŚLIŁA FUNT ANGLIJSKI

Ateny, 3 czerwca. — Bank Grecji nie przyjmuje już od piątku żadnych angielskich banknotów funtowych, ani czeków, opiewających na funty.

POCHWAŁA BULGARI I DLA ŻOŁNIERZY NIEMIECKICH

(:) Sofia, 3 czerwca. — Bułgarska opinia publiczna znajduje się pod wrażeniem rozproszenia armii angielskiej i francuskiej we Flandrii i jest w zupełności świadoma nieprzewidywanej potęgi armii niemieckiej i jej wspaniałego kierownictwa. Mówiąc o walkach na zachodzie, ocenia się je powszechnie jako najpotężniejsze w historii świata. Opór stawiany przez armie okrażone przez wojska niemieckie uważany jest jako całkowicie beznadziejny.

Wyrazem powszechnego nastroju może być artykuł pła partii rządowej Sotyra Janefia, zamieszczony w dzienniku „Dnes“, w którym ten wyraża swe nabra wyższe uznanie i pochwałę dla żołnierzy niemieckich. Dzięki duchowej postawie żołnierza niemieckiego związanego pod względem duchowym i twórczym z narodem niemieckim mógł powstać podziw godny system walki przy użyciu nowoczesnych środków wojennych. Autor artykułu w dalszym ciągu podnosi, że nowoczesny żołnierz musi być wyszkolony nie tylko w kierunku wojskowym, ale również w dziedzinie politycznej i pod względem ideowym.

NIEMCY KONTROLUJĄ 80% PRODUKCJI EUROPA

Revelacje dziennika węgierskiego
(=) Budapeszt, 3 czerwca. — W węgierskich kołach gospodarczych oblicza się, że obecnie po kapitulacji Belgii Niemcy kontrolują 80 proc. całej europejskiej produkcji gospodarczej i ze wskutek tego próby Anglików zablokowania gospodarczego Niemiec skończyły się ostatecznie i nieodwołalnie. Organ rządowy „Esti Ujsag“ w syntetycznym artykule, obrazującym potężne wydarzenia wojenne ostatnich dni dochodzi do wniosku: że także trzecia runda gigantycznej walce zakończyła się nowym, swobodnym zwycięstwem Niemiec.

PODPISANIE UMOWY HANDLOWEJ NIEMIECKO-JUGOSŁOWIAŃSKIEJ

(§) Białogrod, 3 czerwca. — W ub. piątek został ostatecznie podpisany protokół i postanowienia do umowy handlowej niemiecko-jugosłowiańskiej, jak również dodatkowy układ w sprawie żeglugi, zawartych w dniu 24 maja 1934 r.

Przywrócenie wolności holenderskim

JĘŃCOM WOJENNYM

(§§) Główna Kwatery Wodza, 3 czerwca. — Adolf Hitler jako naczelny dowódca. Niemieckich Sił Zbrojnych wystosował do dowódcy wojsk niemieckich w Holandii zarządzenie, które brzmi m. in. następująco:
Żołnierz holenderski walczył wszędzie otwarcie i uczciwie oraz obchodził się odpowiednio dobrze z naszymi rannymi i jeńcami. Ludność cywilna nie brała udziału w walkach i przestrzegła również zasad ludzkości wobec naszych rannych żołnierzy. Z tych przyczyn postanowiam również odnośnie do Holandii (jak wiadomo jeńcy norwescy zostali również wypuszczeni na wolność) — przyp. Red. — udzielić zwolnienia na wypuszczenie żołnierzy holenders-

skich, znajdujących się w niewoli. Polowa armii holenderskiej ma być natychmiast zwolniona. W pierwszym rzędzie dotyczy to tych żołnierzy armii holenderskiej, którzy pracują w rolnictwie, w kopalniach, w przemyśle spożywczym oraz w przemyśle budowlanym i pokrewnych. Pozostali członkowie armii holenderskiej mają być demobilizowani w najbliższym czasie aby nie przeciążać życia gospodarczego i nie powodować bezrobocia. Postanowienia te odnoszą się również do tych żołnierzy holenderskich, którzy przebywają w obozach jeńców w Niemczech. (Odnosnie do holenderskich żołnierzy zawodowych, wydam jeszcze odpowiednią decyzję.

wałeli, a nie po stronie tych krajów, które każą innym przelewać krew za siebie. Kto za granicą szuka pomocy dla obrony własnego kraju, ten sam nie wierzy, że obrona własnego narodu jest warta ceny krwi. Również pozór, że wojnę toczy się z wrogiem ludzkości, nie budzi żadnych sympatii. Historia uczy, że prawdziwa władza zdobywają dla siebie nie paszyci, ale wojownicy.

Słowa hiszpańskiego dziennikarza brzmią tak, jakby zostały one napisane specjalnie dla nas, Polaków. Czyż nie my byliśmy pierwszym narodem, któremu Anglicy kazali „przelewać krew za siebie“? A czy pokój, którym cieszymy się od 8 miesięcy nie jest najlepszą podstawą dla pokojowego i nieczym nie zagrożonego rozwoju naszego kraju w ramach nowej, lepszej Europy?

ZYD MANDEŁ SZALEJE

Znowu 11 wyroków śmierci

= Sztokholm, 3 czerwca. — „Stockholms Tidningen“ donosi z Paryża, że skazano tam znowu 11 osób na śmierć, a 22 na długoletnie roboty przymusowe. Skazani oskarżeni byli, jak zwykle, o „zdradę kraju“. W dalszym ciągu dziennik donosi, że „czystka wewnętrzna“ prowadzona jest w dalszym ciągu z największą energią.

FLANDRIA POD TERROREM ANGLIKÓW

(!!) Rzym, 3 czerwca. — Rzymska stacja krótkofalowa informuje o sprawozdaniach, nadsyłanych dziennikom przez sprawozdawców wojennych, przebywających na terenie francuskiej i belgijskiej Flandrii, w których donoszą swym redakcjom o aktach brutalności i terroru Anglików, którzy chronieni przez wojska francuskie usiłują dostać się na wybrzeże. Złość i wściekłość Anglików zmuszonych do odwrotu doszła do tego iż strzelają oni z karabinów maszynowych do nieszczęśliwych Belgów, którzy zostali posłuszni królowi. A nie na tem koniec. Terror Anglików osiągnął szczyt zachwalności na terenach, na których jeszcze czują się panami. Mówią o tych wypadkach uciekinierzy belgijscy, powracający masowo do okolic, zajętych przez wojska niemieckie. Uchodźcy ci opowiadają, że z rozprószonej brytyjskiej oddziałów korpusu ekspedycyjnego potworzyły się bandy rabusiów, które niszczą i plądrują.

Tym licznym wypadkom rabunków towarzyszą masowe spustoszenia wyrządzone przez lotników brytyjskich, którzy — jako miało miejsce w Coertal, — bezplanowo zrzucili bomby, skutkiem czego poniosły śmierć kobiety i dzieci. Z godziny na godzinę mnożą się coraz to liczniej dowody brytyjskich okrucieństw.

ANGLICY W BRUTALNY SPOŚB WYZYSKUJĄ SWOICH BYŁYCH SPRZYMIERZENCÓW

(!) Madryt, 3 czerwca. — W jak brutalny sposób Anglicy wykorzystują swe ofiary, które zdołały wciągnąć do udziału w wojnie i jak je obrabowują w ich posiadłościach zamorskich, świadczą o tym informacje nadesłane z Madrytu dziennikowi „Ya“ przez korespondenta w Londynie Augusto Astia. Korespondent ten informuje jakoby rząd angielski miał się porozumieć z byłym rządem belgijskim co do przejęcia większych terenów Konga belgijskiego częściowo przez Anglików, częściowo zaś przez Francuzów.

W HOLANDII PODJĘTO ŻEGLUGĘ NA RENIE

(§) Amsterdam, 3 czerwca. — Jak donosi „Allgemeen Handelsblad“ podjęto na nowo żeglugę komunikacyjną z Rotterdamu do Remu. W pierwszym reedzie uruchomiono statki motorowe. Przewożą one śledzie, jarzyny, ziemniaki, ser i inne artykuły żywnościowe. W drodze znajdują się kury, które z Niemiec przywożą transporty węgla przeznaczone dla mieszkańców Holandii. Ponadto „Nieuwe Rotterdamse Courant“ informuje o możliwości „rodzicia żeglugi rzecznej na Renie w drodze przez kan. i Lek i Merwede, do Amsterdamu i innych miejscowości Holandii. Pod Armheim podjęto energiczne wysiłki w kierunku usunięcia zniszczonych mostów, aby móc podjąć komunikację statków w czasie możliwe najkrótszym.

HITLER PRZYJĄŁ NA AUDIENCJI AMBASADORA ALFIERI

(§§) Na zachodzie 3 czerwca. — Kanclerz Hitler przyjął w obecności niemieckiego ministra spraw zagranicznych von Ribbentropa królewsko włoskiego ambasadora pana Dino Alfieri.

Tajemnica zwycięstw Niemiec

WRAŻENIA AMERYKAŃSKIEGO DZIENNIKARZA Z POBYTU NA FRONCIE

(7) Nowy Jork, 3 czerwca. — Korespondent amerykańskiego biura prasowego „United Press” Oechsner, który podczas niemieckiej ofensywy w Belgii przebywał na froncie, opisuje w interesującym sprawozdaniu swoje wrażenia, które poniżej zamieszczamy:

„Pragnę zebrać w moim artykule wrażenia, jakie odniosłem w czasie mojej 6-dniowej podróży na front zachodni, w czasie której przebyłem przeszło 1.500 km. po terenach objętych działaniami wojennymi i dotarłem nawet do pierwszych linii. Podróż ta dostarczyła mi szeregu faktów i spostrzeżeń, które pozabawiły w moich oczach niemieckie sukcesy tej mgły tajemniczości, jaką papieżem zdawały się one być otoczone. Widziałem wszystkie fazy operacji wojskowych na froncie od wstępnych bombardowań powietrznych aż do organizacji opieki nad rannymi i organizacji posiłków, i nie mam żadnych wątpliwości, że ta armia niemiecka która walczy w Belgii jest najlepiej uzbrojona i najlepiej wyszkolona armią w historii. W ciągu 7-miu lat narodowy socjalizm z największą precyzją rozbudował tę armię, i nie zaniedbało niczego co by mogło polepszyć wyszkolenie żołnierza oraz dobór materiałów. Widziałem obecnie przeszło 100 kolonów z posiłkami i materiałem wojennym bezpośrednio poza frontem i, niezależnie od normalnych przerw wypoczynkowych zauważyłem tylko jeden jedyny raz zatamowanie ruchu na jednym z mostów, trwające około 25 minut.

Niemcy ujęły w tej wojnie w swoje ręce inicjatywę i narzuciły wojnę ruchową, którą prowadzą w oszałamiającym tempie. Widziałem olbrzymie wojskowe samochody ciężarowe, które na tych niezmiernie ozdobionych drogach jechały z szybkością ponad 60 km. oraz czołgi, które na wielkich przestrzeniach rozwijały podobną szybkość. Zapal wojsk niemieckich — na co niewątpliwie wpłynęło również szybkie tempo niemieckich zwycięstw — jest nieporównany. Niejednokrotnie widziałem kolony marszowe, które po niezwykle wyjątkowych marszach, jakie konieczne są w nowoczesnej wojnie błyskawicznej, wracały do miast śpiących na cały głos.

Operacje armii niemieckiej przeprowadzane są z chłodem, starannie rozważoną precyzją, a również młodzi piloci pościgowi w ten sam pobawiony sentymentu sposób opowiadali o swoich sukcesach. Nie raz, kiedy nie jeden z nich opowiadał mi: „Załatwiłem się najpierw z przednim strzelcem bombowca, a następnie zaatakowałem dalszych”, to brzmiało zupełnie tak, jak gdyby opowiadali oni o meczu piłki nożnej”. „Najpierw załatwiłem się z prawym łącznikiem przeciwnika, a następnie poszedłem na bramkę”.

Niezależnie od znakomitego wyszkolenia oficerów i żołnierzy, także różne inne czynniki zdaniem moim przyczyniły się bardzo istotnie do sukcesów armii niemieckiej.

Największą wartość posiadają niewątpliwie doświadczenia poczynione w Hiszpanii, w Polsce i Norwegii. Wielu młodych lotników, liczących po 24 lub 25 lat opowiadało mi, że przeszło rok pełnią służbę w Hiszpanii i brali udział w całej kampanii polskiej. Major Handrick zwycięzca w pięcioboju na Olimpiadzie w roku 1936, działając jeden z najlepszych lotników pościgowych, opowiadał mi obszernie o swoich doświadczeniach nabytych podczas hiszpańskiej wojny domowej i o znaczeniu jakie miały one dla jego obecnej działalności w charakterze lotnika pościgowego w Belgii.

Bardzo istotnym dla sukcesów ma być także udział bombardowców nurkowych w akcji przeciw cofającemu się nieprzyjacielowi oraz w atakowaniu dróg, którymi posuwają się posiłki nieprzyjacielskie. Kombinowany atak nurkowców i czołgów stał się obecnie klasycznym typem techniki wojennej, na który Niemcy posiadają obecnie faktyczny monopol. Widziałem czołgi angielskie i francuskie zniszczone jedną małą bombą zrzuconą z samolotu nurkowego, oraz skrzyżowania dróg, mosty i węzłowe punkty kolejowe które jednym celem trafieniem z nurkowca zostały tak silnie uszkodzone, że nie nadawały się już do żadnego użytku.

Dalszym czynnikiem jest fakt, że lotnictwu nocarstw sprzymierzonych nie udało się odciąć dopływu posiłków dla armii niemieckiej. Podobnie jak i w Polsce tak i na froncie zachodnim bombardowcy niemieckie natychmiast z chwilą rozpoczęcia wielkiej ofensywy obrzuciły bombami większość lotnisk nieprzyjacielskich i zniszczyły przy tym na ziemi znaczną część floty powietrznej sprzymierzonych.

Podobnie, jak i lotnikom sprzymierzonych nie udało się przeprowadzić skutecznych akcji poza frontem, tak i pionierom nie powiodło się zatrzymać uderzenia niemieckiego poprzez Holandię i Belgię przez bardzo liczne wysadzenie mostów i dróg.

Z kół oficerów niemieckich opowiadano mi w związku z tym, że wojska niemieckie zbyt następowały na pięty nieprzyjaciela i wkrętek tego nigdzie nie był on w stanie dokonać takich wysadzeń. Tam zaś, gdzie takie wyzadenia zostały dokonane, pionierzy niemiecy w bardzo krótkim czasie wybudowali mosty prowizoryczne, a nawet jeszcze w czasie dokonywania tych prac przednie strażniemieckie innymi drogami obchodzili przeważnie przeszkody.

Olbrzymie znaczenie dla sukcesów niemieckich posiada także bieżąca organizacja dowozu posiłków i materiałów zapasowych, dzięki czemu w bardzo krótkim czasie można rzucić wojsko i materiały na każdy punkt w którym miało nastąpić przełamanie. Dziesiątki tysięcy samochodów ciężarowych dowoziło nieprzerwanym strumieniem wojsko, amunicję i środki żywności na front.

Jakkolwiek wojna błyskawiczna jest potworna, to jednak nie wyrządziła ona takiego zniszczenia w całym połaciach kraju, jak wojna artyleryjska w latach od 1914—1918. Niemieckie koka, z którymi rozmawiałem na ten temat oceniali, że w czasie obecnego ataku przez Belgię wyrządzono zaledwie dziesiątą część tych zniszczeń, jakie spowodowała wojna światowa, a według moich obserwacji ocena ta jest zupełnie słuszną. Faktem jest, że wiele miejscowości leży częściowo w gruzach wskutek ataków samolotów nurkowych lub działek artyleryjskich. Jednak kompletnego zniszczenia, jakie powodowało nieustanne bombardowanie artyleryjskie, ataki i przeciwaatki zdołano uniknąć, według obserwacji ze strony niemieckiej dzięki masowemu użyciu samolotów nurkowych. Fakt, że na dziesiątki mił wiosem zauważył zaledwie jeden dwa lub jedną grupę domów zniszczonych zdaje się potwierdzać to opinię. W każdym razie tam, gdzie stawiano przeważny opór, jak np. koło Leodium i, gdzie wskutek tego musiało użyć artylerii, zniszczenia są znacznie większe.

Rolnicze okolice Belgii, według moich osobistych obserwacji, pozostały prawie nietknięte. Nie widzi się tu takich obrazków, jakie często były w czasie wojny światowej, gdzie mianowicie krzyżowym ogniem artylerii lasy zostały do tego stopnia zniszczone, że nie pozostało z nich nic jak tylko rozrżaskane pnie drzew na wysokości człowieka. Widziałem na pastwiskach pasące się spokojnie krowy podczas gdy szosy które przebiegały obok, były pokryte zmiądzonymi czołgami i innymi pojazdami. Wbrew oczekiwaniom oświadczone mi, że liczba poległych w wojnie błyskawicznej jest stosunkowo niewielka. Generał von Reichena oświadczył mi, że straty niemieckie wynoszą mniej niż 10 proc. wszystkich do niewoli jeńców. Także i ten fakt jest po części zasługą samolotów nurkowych ponieważ w kilku wypadkach przed właściwym atakiem piechoty lub pionierów fortyfikacje nieprzyjacielskie były już tak zniszczone bombami tych samolotów, że opór nieprzyjaciela był złamany. Koło Lowanium na przykład miało zmusić silne fortyfikacje do kapitulacji.

Wobec nich z jak największą poprawnością. Ja sam nie zaobserwowałem nigdzie żadnych incydentów, jakkolwiek jestem pewny, że takie incydenty się zdarzały. Mówiłem z niemieckimi oficerami i urzędnikami na temat wolnych strzelców i takto zabota o których w czasie wojny światowej wiele donoszone z Belgii. Niemcy ci oświadczyli mi, że zaszło kilka takich wypadków np. w Antwerpii, ale nawet oni sami byli zdumieni, że w innych miejscowościach nie takiego nie zaszło”.

Wobec nich z jak największą poprawnością. Ja sam nie zaobserwowałem nigdzie żadnych incydentów, jakkolwiek jestem pewny, że takie incydenty się zdarzały. Mówiłem z niemieckimi oficerami i urzędnikami na temat wolnych strzelców i takto zabota o których w czasie wojny światowej wiele donoszone z Belgii. Niemcy ci oświadczyli mi, że zaszło kilka takich wypadków np. w Antwerpii, ale nawet oni sami byli zdumieni, że w innych miejscowościach nie takiego nie zaszło”.

Wobec nich z jak największą poprawnością. Ja sam nie zaobserwowałem nigdzie żadnych incydentów, jakkolwiek jestem pewny, że takie incydenty się zdarzały. Mówiłem z niemieckimi oficerami i urzędnikami na temat wolnych strzelców i takto zabota o których w czasie wojny światowej wiele donoszone z Belgii. Niemcy ci oświadczyli mi, że zaszło kilka takich wypadków np. w Antwerpii, ale nawet oni sami byli zdumieni, że w innych miejscowościach nie takiego nie zaszło”.

Wobec nich z jak największą poprawnością. Ja sam nie zaobserwowałem nigdzie żadnych incydentów, jakkolwiek jestem pewny, że takie incydenty się zdarzały. Mówiłem z niemieckimi oficerami i urzędnikami na temat wolnych strzelców i takto zabota o których w czasie wojny światowej wiele donoszone z Belgii. Niemcy ci oświadczyli mi, że zaszło kilka takich wypadków np. w Antwerpii, ale nawet oni sami byli zdumieni, że w innych miejscowościach nie takiego nie zaszło”.

Wobec nich z jak największą poprawnością. Ja sam nie zaobserwowałem nigdzie żadnych incydentów, jakkolwiek jestem pewny, że takie incydenty się zdarzały. Mówiłem z niemieckimi oficerami i urzędnikami na temat wolnych strzelców i takto zabota o których w czasie wojny światowej wiele donoszone z Belgii. Niemcy ci oświadczyli mi, że zaszło kilka takich wypadków np. w Antwerpii, ale nawet oni sami byli zdumieni, że w innych miejscowościach nie takiego nie zaszło”.

Wobec nich z jak największą poprawnością. Ja sam nie zaobserwowałem nigdzie żadnych incydentów, jakkolwiek jestem pewny, że takie incydenty się zdarzały. Mówiłem z niemieckimi oficerami i urzędnikami na temat wolnych strzelców i takto zabota o których w czasie wojny światowej wiele donoszone z Belgii. Niemcy ci oświadczyli mi, że zaszło kilka takich wypadków np. w Antwerpii, ale nawet oni sami byli zdumieni, że w innych miejscowościach nie takiego nie zaszło”.

Wobec nich z jak największą poprawnością. Ja sam nie zaobserwowałem nigdzie żadnych incydentów, jakkolwiek jestem pewny, że takie incydenty się zdarzały. Mówiłem z niemieckimi oficerami i urzędnikami na temat wolnych strzelców i takto zabota o których w czasie wojny światowej wiele donoszone z Belgii. Niemcy ci oświadczyli mi, że zaszło kilka takich wypadków np. w Antwerpii, ale nawet oni sami byli zdumieni, że w innych miejscowościach nie takiego nie zaszło”.

Wobec nich z jak największą poprawnością. Ja sam nie zaobserwowałem nigdzie żadnych incydentów, jakkolwiek jestem pewny, że takie incydenty się zdarzały. Mówiłem z niemieckimi oficerami i urzędnikami na temat wolnych strzelców i takto zabota o których w czasie wojny światowej wiele donoszone z Belgii. Niemcy ci oświadczyli mi, że zaszło kilka takich wypadków np. w Antwerpii, ale nawet oni sami byli zdumieni, że w innych miejscowościach nie takiego nie zaszło”.

Wobec nich z jak największą poprawnością. Ja sam nie zaobserwowałem nigdzie żadnych incydentów, jakkolwiek jestem pewny, że takie incydenty się zdarzały. Mówiłem z niemieckimi oficerami i urzędnikami na temat wolnych strzelców i takto zabota o których w czasie wojny światowej wiele donoszone z Belgii. Niemcy ci oświadczyli mi, że zaszło kilka takich wypadków np. w Antwerpii, ale nawet oni sami byli zdumieni, że w innych miejscowościach nie takiego nie zaszło”.

Wobec nich z jak największą poprawnością. Ja sam nie zaobserwowałem nigdzie żadnych incydentów, jakkolwiek jestem pewny, że takie incydenty się zdarzały. Mówiłem z niemieckimi oficerami i urzędnikami na temat wolnych strzelców i takto zabota o których w czasie wojny światowej wiele donoszone z Belgii. Niemcy ci oświadczyli mi, że zaszło kilka takich wypadków np. w Antwerpii, ale nawet oni sami byli zdumieni, że w innych miejscowościach nie takiego nie zaszło”.

Wobec nich z jak największą poprawnością. Ja sam nie zaobserwowałem nigdzie żadnych incydentów, jakkolwiek jestem pewny, że takie incydenty się zdarzały. Mówiłem z niemieckimi oficerami i urzędnikami na temat wolnych strzelców i takto zabota o których w czasie wojny światowej wiele donoszone z Belgii. Niemcy ci oświadczyli mi, że zaszło kilka takich wypadków np. w Antwerpii, ale nawet oni sami byli zdumieni, że w innych miejscowościach nie takiego nie zaszło”.

Wobec nich z jak największą poprawnością. Ja sam nie zaobserwowałem nigdzie żadnych incydentów, jakkolwiek jestem pewny, że takie incydenty się zdarzały. Mówiłem z niemieckimi oficerami i urzędnikami na temat wolnych strzelców i takto zabota o których w czasie wojny światowej wiele donoszone z Belgii. Niemcy ci oświadczyli mi, że zaszło kilka takich wypadków np. w Antwerpii, ale nawet oni sami byli zdumieni, że w innych miejscowościach nie takiego nie zaszło”.

Wobec nich z jak największą poprawnością. Ja sam nie zaobserwowałem nigdzie żadnych incydentów, jakkolwiek jestem pewny, że takie incydenty się zdarzały. Mówiłem z niemieckimi oficerami i urzędnikami na temat wolnych strzelców i takto zabota o których w czasie wojny światowej wiele donoszone z Belgii. Niemcy ci oświadczyli mi, że zaszło kilka takich wypadków np. w Antwerpii, ale nawet oni sami byli zdumieni, że w innych miejscowościach nie takiego nie zaszło”.

Wobec nich z jak największą poprawnością. Ja sam nie zaobserwowałem nigdzie żadnych incydentów, jakkolwiek jestem pewny, że takie incydenty się zdarzały. Mówiłem z niemieckimi oficerami i urzędnikami na temat wolnych strzelców i takto zabota o których w czasie wojny światowej wiele donoszone z Belgii. Niemcy ci oświadczyli mi, że zaszło kilka takich wypadków np. w Antwerpii, ale nawet oni sami byli zdumieni, że w innych miejscowościach nie takiego nie zaszło”.

Wobec nich z jak największą poprawnością. Ja sam nie zaobserwowałem nigdzie żadnych incydentów, jakkolwiek jestem pewny, że takie incydenty się zdarzały. Mówiłem z niemieckimi oficerami i urzędnikami na temat wolnych strzelców i takto zabota o których w czasie wojny światowej wiele donoszone z Belgii. Niemcy ci oświadczyli mi, że zaszło kilka takich wypadków np. w Antwerpii, ale nawet oni sami byli zdumieni, że w innych miejscowościach nie takiego nie zaszło”.

Wobec nich z jak największą poprawnością. Ja sam nie zaobserwowałem nigdzie żadnych incydentów, jakkolwiek jestem pewny, że takie incydenty się zdarzały. Mówiłem z niemieckimi oficerami i urzędnikami na temat wolnych strzelców i takto zabota o których w czasie wojny światowej wiele donoszone z Belgii. Niemcy ci oświadczyli mi, że zaszło kilka takich wypadków np. w Antwerpii, ale nawet oni sami byli zdumieni, że w innych miejscowościach nie takiego nie zaszło”.

Wobec nich z jak największą poprawnością. Ja sam nie zaobserwowałem nigdzie żadnych incydentów, jakkolwiek jestem pewny, że takie incydenty się zdarzały. Mówiłem z niemieckimi oficerami i urzędnikami na temat wolnych strzelców i takto zabota o których w czasie wojny światowej wiele donoszone z Belgii. Niemcy ci oświadczyli mi, że zaszło kilka takich wypadków np. w Antwerpii, ale nawet oni sami byli zdumieni, że w innych miejscowościach nie takiego nie zaszło”.

Wobec nich z jak największą poprawnością. Ja sam nie zaobserwowałem nigdzie żadnych incydentów, jakkolwiek jestem pewny, że takie incydenty się zdarzały. Mówiłem z niemieckimi oficerami i urzędnikami na temat wolnych strzelców i takto zabota o których w czasie wojny światowej wiele donoszone z Belgii. Niemcy ci oświadczyli mi, że zaszło kilka takich wypadków np. w Antwerpii, ale nawet oni sami byli zdumieni, że w innych miejscowościach nie takiego nie zaszło”.

Wobec nich z jak największą poprawnością. Ja sam nie zaobserwowałem nigdzie żadnych incydentów, jakkolwiek jestem pewny, że takie incydenty się zdarzały. Mówiłem z niemieckimi oficerami i urzędnikami na temat wolnych strzelców i takto zabota o których w czasie wojny światowej wiele donoszone z Belgii. Niemcy ci oświadczyli mi, że zaszło kilka takich wypadków np. w Antwerpii, ale nawet oni sami byli zdumieni, że w innych miejscowościach nie takiego nie zaszło”.

Wobec nich z jak największą poprawnością. Ja sam nie zaobserwowałem nigdzie żadnych incydentów, jakkolwiek jestem pewny, że takie incydenty się zdarzały. Mówiłem z niemieckimi oficerami i urzędnikami na temat wolnych strzelców i takto zabota o których w czasie wojny światowej wiele donoszone z Belgii. Niemcy ci oświadczyli mi, że zaszło kilka takich wypadków np. w Antwerpii, ale nawet oni sami byli zdumieni, że w innych miejscowościach nie takiego nie zaszło”.

Wobec nich z jak największą poprawnością. Ja sam nie zaobserwowałem nigdzie żadnych incydentów, jakkolwiek jestem pewny, że takie incydenty się zdarzały. Mówiłem z niemieckimi oficerami i urzędnikami na temat wolnych strzelców i takto zabota o których w czasie wojny światowej wiele donoszone z Belgii. Niemcy ci oświadczyli mi, że zaszło kilka takich wypadków np. w Antwerpii, ale nawet oni sami byli zdumieni, że w innych miejscowościach nie takiego nie zaszło”.

Wobec nich z jak największą poprawnością. Ja sam nie zaobserwowałem nigdzie żadnych incydentów, jakkolwiek jestem pewny, że takie incydenty się zdarzały. Mówiłem z niemieckimi oficerami i urzędnikami na temat wolnych strzelców i takto zabota o których w czasie wojny światowej wiele donoszone z Belgii. Niemcy ci oświadczyli mi, że zaszło kilka takich wypadków np. w Antwerpii, ale nawet oni sami byli zdumieni, że w innych miejscowościach nie takiego nie zaszło”.

Wobec nich z jak największą poprawnością. Ja sam nie zaobserwowałem nigdzie żadnych incydentów, jakkolwiek jestem pewny, że takie incydenty się zdarzały. Mówiłem z niemieckimi oficerami i urzędnikami na temat wolnych strzelców i takto zabota o których w czasie wojny światowej wiele donoszone z Belgii. Niemcy ci oświadczyli mi, że zaszło kilka takich wypadków np. w Antwerpii, ale nawet oni sami byli zdumieni, że w innych miejscowościach nie takiego nie zaszło”.

Wobec nich z jak największą poprawnością. Ja sam nie zaobserwowałem nigdzie żadnych incydentów, jakkolwiek jestem pewny, że takie incydenty się zdarzały. Mówiłem z niemieckimi oficerami i urzędnikami na temat wolnych strzelców i takto zabota o których w czasie wojny światowej wiele donoszone z Belgii. Niemcy ci oświadczyli mi, że zaszło kilka takich wypadków np. w Antwerpii, ale nawet oni sami byli zdumieni, że w innych miejscowościach nie takiego nie zaszło”.

Wobec nich z jak największą poprawnością. Ja sam nie zaobserwowałem nigdzie żadnych incydentów, jakkolwiek jestem pewny, że takie incydenty się zdarzały. Mówiłem z niemieckimi oficerami i urzędnikami na temat wolnych strzelców i takto zabota o których w czasie wojny światowej wiele donoszone z Belgii. Niemcy ci oświadczyli mi, że zaszło kilka takich wypadków np. w Antwerpii, ale nawet oni sami byli zdumieni, że w innych miejscowościach nie takiego nie zaszło”.

Wobec nich z jak największą poprawnością. Ja sam nie zaobserwowałem nigdzie żadnych incydentów, jakkolwiek jestem pewny, że takie incydenty się zdarzały. Mówiłem z niemieckimi oficerami i urzędnikami na temat wolnych strzelców i takto zabota o których w czasie wojny światowej wiele donoszone z Belgii. Niemcy ci oświadczyli mi, że zaszło kilka takich wypadków np. w Antwerpii, ale nawet oni sami byli zdumieni, że w innych miejscowościach nie takiego nie zaszło”.

Wobec nich z jak największą poprawnością. Ja sam nie zaobserwowałem nigdzie żadnych incydentów, jakkolwiek jestem pewny, że takie incydenty się zdarzały. Mówiłem z niemieckimi oficerami i urzędnikami na temat wolnych strzelców i takto zabota o których w czasie wojny światowej wiele donoszone z Belgii. Niemcy ci oświadczyli mi, że zaszło kilka takich wypadków np. w Antwerpii, ale nawet oni sami byli zdumieni, że w innych miejscowościach nie takiego nie zaszło”.

Wobec nich z jak największą poprawnością. Ja sam nie zaobserwowałem nigdzie żadnych incydentów, jakkolwiek jestem pewny, że takie incydenty się zdarzały. Mówiłem z niemieckimi oficerami i urzędnikami na temat wolnych strzelców i takto zabota o których w czasie wojny światowej wiele donoszone z Belgii. Niemcy ci oświadczyli mi, że zaszło kilka takich wypadków np. w Antwerpii, ale nawet oni sami byli zdumieni, że w innych miejscowościach nie takiego nie zaszło”.

Wobec nich z jak największą poprawnością. Ja sam nie zaobserwowałem nigdzie żadnych incydentów, jakkolwiek jestem pewny, że takie incydenty się zdarzały. Mówiłem z niemieckimi oficerami i urzędnikami na temat wolnych strzelców i takto zabota o których w czasie wojny światowej wiele donoszone z Belgii. Niemcy ci oświadczyli mi, że zaszło kilka takich wypadków np. w Antwerpii, ale nawet oni sami byli zdumieni, że w innych miejscowościach nie takiego nie zaszło”.

Wobec nich z jak największą poprawnością. Ja sam nie zaobserwowałem nigdzie żadnych incydentów, jakkolwiek jestem pewny, że takie incydenty się zdarzały. Mówiłem z niemieckimi oficerami i urzędnikami na temat wolnych strzelców i takto zabota o których w czasie wojny światowej wiele donoszone z Belgii. Niemcy ci oświadczyli mi, że zaszło kilka takich wypadków np. w Antwerpii, ale nawet oni sami byli zdumieni, że w innych miejscowościach nie takiego nie zaszło”.

Wobec nich z jak największą poprawnością. Ja sam nie zaobserwowałem nigdzie żadnych incydentów, jakkolwiek jestem pewny, że takie incydenty się zdarzały. Mówiłem z niemieckimi oficerami i urzędnikami na temat wolnych strzelców i takto zabota o których w czasie wojny światowej wiele donoszone z Belgii. Niemcy ci oświadczyli mi, że zaszło kilka takich wypadków np. w Antwerpii, ale nawet oni sami byli zdumieni, że w innych miejscowościach nie takiego nie zaszło”.

Wobec nich z jak największą poprawnością. Ja sam nie zaobserwowałem nigdzie żadnych incydentów, jakkolwiek jestem pewny, że takie incydenty się zdarzały. Mówiłem z niemieckimi oficerami i urzędnikami na temat wolnych strzelców i takto zabota o których w czasie wojny światowej wiele donoszone z Belgii. Niemcy ci oświadczyli mi, że zaszło kilka takich wypadków np. w Antwerpii, ale nawet oni sami byli zdumieni, że w innych miejscowościach nie takiego nie zaszło”.

Wobec nich z jak największą poprawnością. Ja sam nie zaobserwowałem nigdzie żadnych incydentów, jakkolwiek jestem pewny, że takie incydenty się zdarzały. Mówiłem z niemieckimi oficerami i urzędnikami na temat wolnych strzelców i takto zabota o których w czasie wojny światowej wiele donoszone z Belgii. Niemcy ci oświadczyli mi, że zaszło kilka takich wypadków np. w Antwerpii, ale nawet oni sami byli zdumieni, że w innych miejscowościach nie takiego nie zaszło”.

Wobec nich z jak największą poprawnością. Ja sam nie zaobserwowałem nigdzie żadnych incydentów, jakkolwiek jestem pewny, że takie incydenty się zdarzały. Mówiłem z niemieckimi oficerami i urzędnikami na temat wolnych strzelców i takto zabota o których w czasie wojny światowej wiele donoszone z Belgii. Niemcy ci oświadczyli mi, że zaszło kilka takich wypadków np. w Antwerpii, ale nawet oni sami byli zdumieni, że w innych miejscowościach nie takiego nie zaszło”.

Wobec nich z jak największą poprawnością. Ja sam nie zaobserwowałem nigdzie żadnych incydentów, jakkolwiek jestem pewny, że takie incydenty się zdarzały. Mówiłem z niemieckimi oficerami i urzędnikami na temat wolnych strzelców i takto zabota o których w czasie wojny światowej wiele donoszone z Belgii. Niemcy ci oświadczyli mi, że zaszło kilka takich wypadków np. w Antwerpii, ale nawet oni sami byli zdumieni, że w innych miejscowościach nie takiego nie zaszło”.

Wobec nich z jak największą poprawnością. Ja sam nie zaobserwowałem nigdzie żadnych incydentów, jakkolwiek jestem pewny, że takie incydenty się zdarzały. Mówiłem z niemieckimi oficerami i urzędnikami na temat wolnych strzelców i takto zabota o których w czasie wojny światowej wiele donoszone z Belgii. Niemcy ci oświadczyli mi, że zaszło kilka takich wypadków np. w Antwerpii, ale nawet oni sami byli zdumieni, że w innych miejscowościach nie takiego nie zaszło”.

Wobec nich z jak największą poprawnością. Ja sam nie zaobserwowałem nigdzie żadnych incydentów, jakkolwiek jestem pewny, że takie incydenty się zdarzały. Mówiłem z niemieckimi oficerami i urzędnikami na temat wolnych strzelców i takto zabota o których w czasie wojny światowej wiele donoszone z Belgii. Niemcy ci oświadczyli mi, że zaszło kilka takich wypadków np. w Antwerpii, ale nawet oni sami byli zdumieni, że w innych miejscowościach nie takiego nie zaszło”.

Wobec nich z jak największą poprawnością. Ja sam nie zaobserwowałem nigdzie żadnych incydentów, jakkolwiek jestem pewny, że takie incydenty się zdarzały. Mówiłem z niemieckimi oficerami i urzędnikami na temat wolnych strzelców i takto zabota o których w czasie wojny światowej wiele donoszone z Belgii. Niemcy ci oświadczyli mi, że zaszło kilka takich wypadków np. w Antwerpii, ale nawet oni sami byli zdumieni, że w innych miejscowościach nie takiego nie zaszło”.

Wobec nich z jak największą poprawnością. Ja sam nie zaobserwowałem nigdzie żadnych incydentów, jakkolwiek jestem pewny, że takie incydenty się zdarzały. Mówiłem z niemieckimi oficerami i urzędnikami na temat wolnych strzelców i takto zabota o których w czasie wojny światowej wiele donoszone z Belgii. Niemcy ci oświadczyli mi, że zaszło kilka takich wypadków np. w Antwerpii, ale nawet oni sami byli zdumieni, że w innych miejscowościach nie takiego nie zaszło”.

Wobec nich z jak największą poprawnością. Ja sam nie zaobserwowałem nigdzie żadnych incydentów, jakkolwiek jestem pewny, że takie incydenty się zdarzały. Mówiłem z niemieckimi oficerami i urzędnikami na temat wolnych strzelców i takto zabota o których w czasie wojny światowej wiele donoszone z Belgii. Niemcy ci oświadczyli mi, że zaszło kilka takich wypadków np. w Antwerpii, ale nawet oni sami byli zdumieni, że w innych miejscowościach nie takiego nie zaszło”.

Z WARSZAWY

Złodzieje zabili policjanta i dozorcę domu
Do mieszkania na 5-m piętrze w domu przy ul. Komarskiego 5 (Powązki) weszli dwaj wywiadowcy policji celem ujęcia ukrywających się tam złodziei. Policjantów przyprowadził pod drzwi „meliny” dozorca domu.

Po otworzeniu drzwi, znajdujący się tam dwaj uzbrojeni złodzieje zaczęli strzelać z pistoletów trafiając jednego z wywiadowców w serce i płuco. Ranny zszedł na dół piętra, gdzie upadł i przed przybyciem pomocy lekarskiej, zmarł.

Drugi wywiadowca, ugodzony również w klatkę piersiową, zdążył zejść do bramy, a następnie wspiął do sklepu, gdzie omalby. Trafiony również został dozorca, który z przestraszoną cząstką padł w mieszkaniu.

Mordercy, torując sobie drogę pistoletami, szybko zbiegli, porzucając płaszcz i nakrycia głowy. Za nimi wyszła również znajdująca się w tym mieszkaniu 8-letnia córka właściciela „meliny” zabrawszy roczne dziecko i zamykając drzwi na klucz.

Na strzałach i przełamaniu kryzdy z pomocą pośpieszył lokator z sąsiedniego domu, który dowiedziawszy się od rannego wywiadowcy, iż w mieszkaniu na 5-m piętrze są jeszcze ranni i zabici, porwał sikiere, którą wyrwał drzwi przy zamku. W tym czasie naderwały policjant zaalarmował komisariat i Pogotowie Ratunkowe.

Wkrótce przybyły karetka Pogotowia i Czerwonego Krzyża. Lekarze stwierdzili śmierć wywiadowcy, rannych zaś, w stanie b. ciężkim, po opatrunkach przewieźli do szpitala Wolskiego, gdzie po upływie kilku godzin, dozorca domu życie zakończył, pozostawiając żonę i troje dzieci.

Za zbiegłymi policja wszczęła poszukiwania.

Śmiertelna ofiara czeplania się tramwaju
Wczoraj w szpitalu Dz. Jezus zmarł 10-letni Aleksander Sieradzki, uczeń (Węgierska 13), który w czasie czeplania się tramwaju linii „7” dostał się pod koła wagonu, doznając zmiążdżenia nog.

Za dokonanie gwałtu od 2—5 lat więzienia

Sąd Okręgowy w Warszawie skazał 23-letniego Aleksandra Szymańskiego na 5 lat więzienia, 22-letniego Tajaka i 18-letniego Zygmunta Kolodziejca (wszyscy z Wągrowa) po dwa lata więzienia, którzy wraz z dwoma nieuległymi sprawcami, zwabili podstępem do swego mieszkania przy ul. Wolskiej dwie szesnastoletnie dziewczyny, i uraczywszy je alkoholem, pod groźbą zabicia dokonali na nich gwałtu i okradli je z biżuterii.

Sąd wymierzył stosunkowo łagodną karę, gdyż wszyscy oskarżeni rekrutowali się ze sfer, gdzie pojęcie czci dla kobiety i moralność nie są należycie rozwinięte.

Z KIELC

Niezwykły trick złodziejski

Złodzieje kieleccy są coraz bardziej pomysłowi. Już im nie wystarczy zwyczajne okradanie nieostrożnych, a często naiwnych ludzi, więc wpadli na nowy trick polegający na „robieniu gościa na panikę” lub „na strach”. W ub. piątek podczas największego ruchu na targu na Placu Wolności w Kielcach wybuchła bez żadnego powodu obrzydliwa panika. Oblakani ze strachu ludzie biegli, tracąc wszystko po drodze w wyloty wszystkich ulic i chowając się po bramach. Oczywiście zastraszeni pogubili towar, który stał się łupem kieleckich złodziejasków. Dopiero później, gdy ludzie ochłoneli z nieuzasadnionego strachu zaczęli z płaczem obliczać swe liczne straty.

Zuchwałe włamanie

Niezwykłe zuchwałe włamanie dokonano w majątku Lupiny, powiat Kielce. Bandyt wdarł się do dworu, po czym wzięli właściciela majątku i wszystkich domowników, rabując futra, bieliznę i kosztowności, po czym wraz z łupem odjechali na wozie. Wartość zrabowanych przedmiotów wynosi kilkanaście tysięcy złotych.

Władze policyjne są już na tropie sprawców tych rabunków.

Park czysty

W wyniku zarządzenia Władz miejskich o zabronieniu przebywania w parku miejskim w Kielcach żydom i żydówkom, należy zaznaczyć, że park kielecki przybrał inne oblicze i stał się niewątpliwym dobrodziejstwem dla pracującej ludności Kielca, która po ciężkiej pracy szuka wytchnienia wśród starych drzew i świeżej trawy. Brak towarzysza tydzieńowy doskonale działa na spokój i czystość parku kieleckiego.

Matki daj namzemu duchowi ciepło, a ojcowie światła.
(L. P. E. Richter)

Z KATTOWITZ

Obrot paczkami i listami wartościowymi na obszarze wschodnim rozszarany. Z dn. 1 czerwca 1940 r. dopuszczalny jest na obszarze wschodnim wcielonym, jak również pomiędzy tym obszarem a pozostałymi Rzeszą obrot paczek wszelkiego rodzaju do wagi 20 kg (z podaniem lub bez podania wartości, za zaliczką, z dostawą przez posłańca, pośpiesznych oraz za recepisem zwrotnym) przesyłek pocztowych i listów wartościowych bez jakiegokolwiek ograniczenia. Stosuje się tu opłatę uależności, pobieraną w Rzeszy.

Sześć miesięcy więzienia za nielegalny handel sacharyną

Na posiedzeniu sądu apelacyjnego w Bielsztynie rozpatrywano sprawę przeciwko Janowi Pacekowi, który skazany został przez sąd grodzki w Kętach za paskarstwo oraz niedozwolone wykonanie rzemiosła na dwa lata więzienia i 1000 zł. grzywny.

Oskarżony trudnił się handlem sacharyną, którą sprzedawał ze stuprocentowym zyskiem. Nabył on stół w Dittmannsdorfu, następnie przekroczył granicę policyjną na podstawie zaświadczenia zwolnienia z obozu jeńców wojennych.

Na rozprawie ustalono, że Pacek tylko w jednym wypadku sprzedał 5 kg sacharyny, przy drugiej próbie przemytny został aresztowany. Na wniosek obrońcy, do czego przychylił się prokurator, sąd obniżył karę na 6 mies. więzienia, oraz na 250 marek grzywny. Areszt śledczy został zawieszony. Sacharynę skonfiskowano.

Skazanie szajki złodziejskiej

Sąd specjalny w Kattowitz skazał następujących oskarżonych: 28-letniego Hiermana Schrötera za ciężkie kradzieże w 2-ech wypadkach i za paserstwo w jednym wypadku na 4 lata więzienia. 26-letnią Alicję Martschokę za kradzież w jednym wypadku, oraz za pomoc w ciężkiej kradzieży w jednym wypadku, na łączną karę 1 roku i 6 miesięcy więzienia, oraz 24-letniego Emanuela Orpałkę za udział w ciężkiej kradzieży na dwa lata więzienia. Oskarżeni dwukrotnie okradali pracodawcę Martschoki mistrza piekarskiego Fitzeke z Königshütte. Za pomocą podrobionych kluczy skradli z kasy sklepowej, jak i z mieszkania pieniądze. Łup ich wyniósł około 2600 RM. Oskarżona Martschoka przywłaszczyła już sobie przedtem większą sumę pieniędzy z kasy sklepowej. Również i u byłej chlebodawczyni ukradła 50 RM.

Śmiertelny skok z tramwaju

W miejscowości Karf, obok Beuthen wykroczyła z tramwaju, będącego w pełnym biegu kobieta, zamieszkała w Bobrek. Upadając uderzyła tylną częścią głowy o chodnik. Skaleczenie było tak ciężkie, że kobieta ta zmarła następnego dnia w lecznicy, osierocając 6-cioletnie dziecko w wieku od 2 — 18 lat.

Z LUBLINA

Zbrodnia czy samobójstwo

W ub. sobotę zmarł z nieustalonej na razie przyczyny polski kolejarz Janiko z Lublina, który dyżurował, jako zwrotniczy w budce przy Motyczu. Janiko, jak twierdził jego sąsiad, był do godz. 23-ej przy najlepszym zdrowiu. Gdy nadzszedł o godz. 4-ej rano pociąg z Lublina, pomimo telefonów stacyjnych, sygnałów syrena — nie otrzymał wolnej drogi przy semaforze.

Zaintrygowana obsługa pociągu udała się do budki gdzie zastano Janika leżącego na podłodze w kałuży krwi z poderżniętym gardłem.

O wypadku zawiadomiono władze policyjne.

Z OPPELN

8 lat więzienia dla żydowskiego zbrojcznika

Żyd Erich Hans Izrael Brauer z Opola dopuścił się dwumatu wypadków czynnych nieobyčajnych na chłopcach arcyjskich w wieku od 12 — 14 lat, w tym w dwóch wypadkach wykorzystując niewiadomość. Skazany przeto został przez Sąd Specjalny w Opolu jako niebezpieczny przestępca moralności na 8 lat więzienia, jak również utratę praw obywatelskich w przeciągu 10 lat.

Dziecko utopione w strumyku

Oczarolam syn właściciela składnicy po człowej Kontny z Gnadenkirch w powiecie Rosenberg chciał się udać do swojej babki bez wiedzy rodziców. Po drodze wpadł chłopiec do strumyka i utopił się. Po dłuższym poszukiwaniu zwołano znaleziono dopiero następnego dnia w stawie, dokąd zostały zaniesione przez wodę.

Z CZĘSTOCHOWY i OKOLICY

Czwartek 4 Wtorek
Dziś: Franciszka Cez. Jutro: Bonifacego
Wschód słońca o godz. 4.41
Zachód 21.16
Temperatura w dn. 3. 6. b. r. o godz. 10-iej +30° C.

Dyżury aptek. Dziś, w poniedziałek, dn. 3 b. m., dyżurną aptekę: przy Alei Wolności i na Zawodzin. Jutro, we wtorek, dn. 4 b. m., aptekę: w III-iej Alei i przy ul. Narutowicza.

Księgozbiory dla polskich jeńców wojennych

Polak. YMCA przeprowadza za zezwoleniem władz niemieckich i w porozumieniu z Polskim Czerwonym Krzyżem zbiórki księgozbiorów dla polskich jeńców wojennych, znajdujących się w obozach w Niemczech. Skompletowano już pierwszych 10 księgozbiorów przeznaczonych dla poszczególnej obozów dla szeregowych i oficerów. Katalogi księgozbiorów znajdują się jeszcze w cenzurze, jednak w najbliższym czasie księgozbiory znajdą się w posiadaniu jeńców wojennych.

Każdy księgozbiór obejmuje od 600 do 1000 książek z różnych dziedzin literatury. W księgozbiór są nadal kompletowane przez polską YMCA, która do chwili obecnej zdołała zbierać około 30.000 książek. Kompletowanie księgozbiorów wymaga znacznego nakładu pracy, każda książka bowiem musi być przejrzana, przydzielona do odpowiedniego działu, skatalogowana i przygotowana do wysyłki, a nie od rzeczy będzie również podkreślić, że niektóre książki muszą być naprawione lub oprawione.

Dowody osobiste. Przypomina się mieszkańcom miasta Częstochowy, którzy ukonczyli lat 16, o obowiązku zaopatrzenia się w dowody osobiste nowego typu. Jak już doniesiono w afiszach, osoby, których nazwiska zaczynają się na literę D, zgłaszają się od dnia 4 — 7 czerwca w lokalu przy ul. Ślaskiej 2, natomiast w lokalu Zarządu Miejskiego Wydziału Administracyjnego, oficyjna I i piętro, zgłaszają się w następującym porządku: G — od 6 czerwca, H od 7 — 11 czerwca, I — 12 czerwca, J — od 13 — 19 czerwca, K — od 4 — 8 czerwca.

Przypomina się również o przysposobieniu ochronnym przeciwko tyfusowi brzusznemu, do którego zgłaszać się winni wszyscy (w lokalach, wymienionych w afiszach), których nazwiska zaczynają się na literę K — od dnia 11 czerwca, a na literę L, M — od dnia 12 — 19 czerwca. Nieopodanie się szczepieniu ochronnemu przeciwko tyfusowi spowodować może — oprócz niebezpieczeństwa zarażenia się tą ciężką chorobą — również i inne kary.

Brak sygnałów o rowerzystów

Z nastaniem pory letniej przybyła nowa plaga w postaci rowerzystów. Nie stosują się oni do przepisów o ruchu ulicznym, bardzo często jeżdżą po chodnikach, cze-

piają się samochodów wreszcie przy zakrętach i wylotach ulic — nie zwalniają jazdy. Nadto większość rowerzystów nie posiadając przepisowych dzwonek, sygnalizacyjnych gwizdaniem, które nie zawsze słychać. Z tego powodu zwiększa się znacznie liczba wypadków.

Roztargniony zapomnieli o cennej teście.

W dniu 1 b. m. p. Spaaki Sergiusz, przybyjący z Jasła do Częstochowy, zaraz na wstępie zapomniał coś zjeść i w tym celu wszedł do cukierni „Sztuka”, po czym wychodząc przez zapomnienie pozostawił swoją tezkę z pasem damskim ortopedycznym i gotówką w kwocie 3.800 zł. Po paru minutach spostrzegł brak cennej teki i powrócił do cukierni, lecz tam już jej nie było — obsługa zaś oświadczyła, że nie wie, kto by mógł polakomnie się na tezkę. Wobec tego zakłopotany poszkodowany udał się o pomoc do policji.

Współczucie bliźnich podczas pożaru. W miesiącu maju 1938 r. powstał pożar w zagrodzie Pasięki Wacława we wsi Grabówka. Zbiegli się sąsiedzi na ratunek, bo języki płomieni nie mają litości. Byli i tacy, którzy co lepsze i ładniejsze uratowali i ze sobą zabrali, nie uważając czynu takiego za przywłaszczenie, przecież i tak byłoby się spaliło, gdyby nie oni. Po pożarze żona Pasięki długi czas głowiła się, co mogło się stać z niektórymi przedmiotami, uratowanymi, ale nikt jej nie przyszedł z pomocą. Aż tu nareszcie rozpoznał swój chodnik u sąsiada Ułanka Stanisława.

Teraz do rozwiązania prawa własności wymieniony Pasięka wezwał pomocy policji.

W sprzedaży ukazał się już drugi z numerów miesięcznika „Fala”. Wykwiłta forma zewnętrzna oraz bogata treść literacka, artystyczna i rozrywkowa zaspołki muszą największego wybrednia. W walory drugiego numeru są najbardziej przekonywującymi czynnikami do nabycia go, tym bardziej, że cena w stosunku do „treści” jest naprawdę umiarkowana. Przepięknie i wykonane na wysokim poziomie artystycznym zdjęcia starej Warszawy i krajoznawstwo nadmiejskie wzbudzają w czytelniku nieopisaną zachęty. Estetyczne akty są ozdobą „Fali”. — Przebogaty materiał literacki, jak opisy, skecze, powieści, fraszki staropolskie, kącik humoru i szarad oraz aktualne reportaże z powojennej artystycznej życia Warszawy, jest miłą lekturą podczas podróży koleją oraz doskonałą rozrywką w chwilach wolnych. Cena numeru drugiego „Fala” tylko 2 złote.

—o—o—o—
HANDLARZ NARKOTYKÓW UWIEZIONY

Bielsztyn, 3. czerwca. — 41-letni mieszkaniec Bielsztyna-Ost został schwytyany i uwięziony przez policję z powodu podejrzenia o handel narkotykami.

Stanisław
JÓZEF ZIEMBA
obywatel m. Częstochowy, długoletni pracownik f-ki „Częstochowlanka”
Opierzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 2 czerwca 1940 roku, przetrżywszy lat 57.
Wyprowadzenie drogi nam zwłok z domu żałoby przy ul. Piotrowskiej 5/15 nastąpi dnia 4 czerwca b. r. do kościoła św. Rodziny o godz. 8-jej rano, po czym pogrzeb na cmentarzu na Kulach.
Na smutne te obrzędy krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają pozostałi w głębokim smutku
Córka, syn, synowa i rodzina

Stanisław
Rumszewicz
Adwokat
III Aleja Nr. 53
front II piętro mieszkanie Nr. 5.
Przyjmuje od godziny 4 do 6-jej wieczorem.

ZOBOWIĄZANIE 3 czerwca po pol. w parku 3-go Maja
Kuczoł zeznał i przedłożył dokumenty spłaty
dowozem. Ojciec, Ślaska 1/5. 1943

ODDANA pozostawionej w dniu 1 czerwca w „Sztuce” teści i przedłożył dokumenty spłaty, otrzymała dobre wynagrodzenie. Władomocna Garkowienko, Aleja 77. 1943

SKAZANO niemiecki dowód osobisty, wydany przez magistrat Tomaszowa Mazowieckiego na nazwisko Karpińska Anna. 1943

ZOBOWIĄZANIE legitymacja Podróżnicza Pracy na nazwisko Skubisz Władysław, Baków, Limanowski 1943

KORRESPONDENCI handlowo-kredytowy, zamieszkał: H. Kędion, Radomsko, Ostrowiec, Częstochowa i inne, potrzebni, Kraków, Fałata 14, Motowa. 6,000

SZCZEPNIENIA
ochronne przeciwdowozem
Dr M. KAMANOVA
ul. Ślaska 70, m. 2. Godzienne od 4 — 6. 1943

POWAŻNE PRZEDSIĘWZIĘCIE pomocnik 3 — 5
ul. Bielsztyn, 3. czerwca. — 41-letni mieszkaniec Bielsztyna-Ost został schwytyany i uwięziony przez policję z powodu podejrzenia o handel narkotykami. 1943

KUPIJĘ WSZYSTKO
zegarek, obrączki, pierścionki, ubrania, obuwie, materiały, przedmioty odcienzonego sętku oraz meble. Sobieskiego 1, m. 27, wejście 3. bramy. 1943

ZAMIANIEM I SPRZEDAJE
PŁYTY GRAMOFONOWE
w dobrym stanie i dużym wyborze. Tani za patetka w dobrym stanie do sprzedania
ŚW. BARBARY 48 M. 6.

MASZYNE Singera bebenkowa w dobrym stanie sprzedam Cmentarna 29/30, Wrocław. 1943

SPRZEDAAM maszynę do szycia „Singera”. P. O. W. 6. m. 1. 1943

ZAGINAŁ dowód osobisty Nr. 1236 Buckiego Teofila, urodzonego 25. 4. 1902 r. z Westlina, wydany dnia 12. 1. 1940 r. przez Burmistrza gminy Gosławice, pow. Badonko, który nieważniła się.

Z POWODU likwidacji garbarni „Prana” sp. z o. o. wzywa się wszystkich wierzycieli do zgłoszenia się do Częstochowa, Spadek 11, Pajfel Leonty. 1943

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje z kuchnią, Jasnogórska Nr. 122, Goscik. 1943

ZOBOWIĄZANIE legitymacja bezrobotnia Nr. 12317 na nazwisko Lara Stefan. 1943

ŁOŻA, kredens, szafki, stół, sprzedam Dąbrowskiego 36a, m. 1. 1943

ZOBOWIĄZANIE dowód osobisty na nazwisko Brzeski Piotr i wezwał na ul. 52 — platny dn. 13. X. 39 r. z siedzibą Łowek Broda. 1944

MASZYNE Singera damska bebenkowa sprzedam, ul. Mała 11, Nowak Eugeniusz. 1943

SZOPA na skład do wynajęcia, Dąbrowskiego 26a, m. 1. 1943

WAMPIR PRZESTWORZY

za-
laja
nie
gna-
sly-
szcz-

czec-
przy-
warz
tym
wym
awil
ope-
Po
nnej
już
ka, że
się
po-
licji.

a. W.
v za-
bów-
o je-
taoy,
ali i
akie-
bylo-
larze
mo-
kami,
edł z
swoj
a.
ności
po-

drugl
Wy-
gata
rowa
edni-
bar-
do
sto-
niar-
ryso-
tarej
kiego
zach-
ca-
—
piej,
ka-
spor-
zycia
a po-
a
kiego

v

niesz-
ny i
a po-

a, ma-
mo-
1897

patefon

stanie
1823

O. w.
1298

Teofil
y 6118
awicze,
1880
s o. o.
nania sie
1898
ogórka
1897
nas-
1841

owiska-
1846
Praski
1897
1844

przedm.
1848
zo 324,
1844

— A możebyś pan skomunikował się w tej sprawie z „Biuletynem Wiadomości Codziennych”. Wówczas nowina ta przedostałaby się do wszystkich pism. Zamasz za bezcelowe pisać list do Lamara, chociaż otrzymałem jego adreśy może, Lamar w ogóle nie odbiera poczty, ale gazetę na pewno przejrzy. Napisz notatkę jako wywiad z Nortonem. Już ja się o to postaram, aby wszystko było w porządku, i autentyczność wywiadu nie została zakwestionowana. Norton na pewno potwierdzi interwiew, skoro go tylko wtajemniczę w swój plan. Połączyłem się ze „Starem” jeszcze przed oddaniem wieczornego numeru do druku. Również pisano nocne podał na notatkę, która nazajutrz przedrukowana została we wszystkich gazetach porannych.

Norton przepędził noc w szpitalu. Kierownictwo zaś robót w hangarze, w którym umieszczony został uszkodzony aeroplan, objął Kennedy. Wszystkie trzy lotnicy Nortona ogarnięci byli wielkim niepokojem. Humphreys gdzieś się zapodział; obaj zaś pozostali monterzy zjawili się, widocznie, jedynie z tego powodu, że jeszcze nie zdążyli odebrać całkowitej pensji.

Kennedy wystawił czeki na należne im sumy na późniejsze jednak terminy, aby zaraz nie odeszli. Odtąd przed nimi więcej się nie maskował. Występował oficjalnie jako pełnomocnik Nortona i kierował pracą nad doprowadzeniem aparatu do porządku. Polamane było tylko podwozie aparatu; zasadnicze części pozostały nienaruszone. Co się tyczy gloskopu, to znalazł się inny zapasowy; sprowadzono również inną dynamomaszynę. Zamiana wszystkich części uszkodzonych nie przedstawiała wobec tego wielkich trudności.

— A więc — krzyknął wesoło Kennedy, kiedy główna praca była już skończona — komu w drodze, temu czas! Pamię Sinclair, mam nadzieję, że pudło aparatu zdążył wykończyć jutro z rana!

Po zamknięciu hangaru pośpieszyliśmy na dworzec. Do Nowego Jorku przybyliśmy o późnej godzinie. Kennedy postanowił pojechać do swego laboratorium, a ja udałem się do redakcji „Staru”, aby się upewnić, że notatka ukaże się w wydaniu porannym. Nazajutrz z rana zostałem zbudzony przez Kennedy'ego, który zabrał ze sobą do samochodu jakiś wielki, starannie owinięty pakiet.

— Sporządziłem to zeszyt nocy — objaśnił mi Kennedy, wskazując na paczkę. — O ile to nie rozwiąże zagadki, skwituję z całej jej historii.

Byłem bardzo zadowolony, ale nie zadawałem żadnych pytań. Uczyniłem mu, natomiast zarzut, że spał zbyt mało. Kennedy uśmiechnął się.

— Gdybyśmy nawet nie pracowali w nocy — zauważył wesoło, — to również nie mógłbym oka zmrznąć.

Kiedyśmy przybyli na lotnisko, zastaliśmy już tam Nortona. Głowę miał obandażowaną. Był bardzo blady. Jaureote zachowywał się nieco apatycznie, drugi zaś mechanik Sinclair, badał skrupulatnie wszystkie części mechanizmu.

Kennedy szepem rozmawiał z Nortorem, wtajemniczając go w swój plan.

— Jeśliś pana dobrze zrozumiał — rzekł Norton, — mam dynamomaszynę i baterię osłonić przyniesioną przez pa na aluminiową pokrywę. Następnie wamięniem zdjąć pokrywę, rozmontować gloskop i bez tego ostatniego przedsięwzięć lot. Czy tak?

— Tak, — potwierdził Kennedy. — Umieszczę się na dachu kilkanaście z większych trybun i dam panu w odpowiednim momencie znak, powiewając trzykrotnie chustką.

Zalotwiszy się przedko ze sniadaniami, udaliśmy się na nasz punkt obserwacyjny. Po drodze Kennedy zamienił kilka zdań z naczelnikiem wydziału śledczego, zaangażowanym przez zarząd lotniska na czas seansów lotniczych. Wstąpił również do kabinek radiotelegrafisty, prosząc go o niezwłoczne powiadomienie w razie powtórzenia się tajemniczych sygłów.

Znalazłszy się na dachu, Kennedy wyciągnął z kieszeni mały instrument, zaopatrzone we wskazówkę, obracającą się na tarczy.

— Radiotelegrafista nastawił swój aparat w kierunku aeroplanu, aby się połączyć z Williamsem. — wyjaśniał Kennedy, wskazując na instrument. — To jest przyrząd, zwany miernikiem fal. Wska-

zuje on kierunek, a po części długość fal radiowych.

Norton, który ze swą obandażowaną głową był bohaterem dnia, szykował się do lotu około dziesięciu minut. Przez lunetę polowa mogłem obserwować jak się krzątał koło dynamomaszyny i gloskopu, nie zdołałem jednak dostrzec szczegółów.

Samolot poruszył się, jakby lada chwila miał już wzbicić się w powietrze. Tłum widzów na trybunach zamarzył nerwowym napięciem. Wreszcie Norton wystartował. Zaledwie jednak aparat zdążył oderwać się od ziemi i podnieść na wysokość kilku metrów, Kennedy schwył mnie za ramię:

— Spójrz pan — zawołał — co się dzieje ze wskazówką? Już dobiega 180 stopni... Prędej, sprawdźmy kierunek! Strzałka wskazywała wprost na zapadłą stronę.

Cóżby to miało znaczyć? Czyż przeznaczone jest Nortonowi znów spaść, tym razem może już z wynikiem śmiertelnym? Czemu Kennedy nie zapobiegł obecnej próbie Nortona, jeśli istniała chociażby najmniejsza obawa przed tajemniczym, a więc tym groźniejszym niebezpieczeństwem w przestworzu? Odwróciłem się szybko, aby zobaczyć, czy lot odbywa się normalnie. Norton szybował już wysoko w powietrzu i robił swoje sztuki, wznosząc się coraz wyżej. Teraz wydaje się, że stanął bez ruchu... Rzeczywiście, samolot tkwił w jednym punkcie. Motor był wyłączony, śmigło nieczynne. Aparat sprawiał wrażenie okrętu na falach oceanu.

Na schodach rozległy się kroki i po chwili chłopiec podał Kennedy'emu kartkę. Była tam krótka wiadomość od radiotelegrafisty: „Mój aparat znów nie pracuje”.

Rzuciłem Kennedy'emu porozumiewawcze spojrzenie, ale ten był zajęty jedynie Nortorem, spoglądając od czasu do czasu na zegarek, który trzymał w reku.

— Walterze, — rzekł wreszcie, chwytając zegarek do kieszeni, — minęło już siedem minut i trzydzieści sekund od czasu; jak Norton zatrzymał motor? Stosownie do warunków konkursu wystąpić pięć minut. Norton osiągnął dodatkowe dwie i pół minuty, a więc zwyciężył bezwzględnie.

Kennedy zrobił umówiony znak chustką. Norton widocznie ten znak zauważył, gdyż aparat nagle się poruszył. Śmigło zaczęło się obracać. Zwolna zniżał się aeroplan po linii ślimakowej. Wreszcie Norton wyłączył znów motor i wyładował w pobliżu hangaru.

Rozległy się ogłuszające oklaski licznego zebranej publiczności.

Po chwili Norton znów wzbął się w górę. Kiedy samolot przelatywał ponad trybuną, Kennedy spojrzął na miernik i zbiegł szybko ze schodów. Z miejsca ruszyłem za nim. Wkrótce Kennedy przedarł się przez tłum i podążył ku wyjściu. Po drodze spotkaliśmy wywiadowców wydziału śledczego, którzy nas widocznie oczekiwali.

— Prędej! — krzyknął Kennedy. — We czterech podążyliśmy za nim. Kennedy umyślnie zakreślił wielki łuk, dzięki czemu dotarliśmy niepostrzeżenie do złotego domu.

— A teraz cicho — rozkazał Kennedy. — Znaleźliśmy się w wierzejach szopy. Słychać było wewnątrz dzwiny szum, któremu towarzyszył ustawiczny trzask.

Kennedy usiłował otworzyć drzwi. Były zaryglowane od wewnątrz. Połączonymi siłami jednak wyważyliśmy je z zawiąsów.

Na halas nadbiegł właściciel domu, który pracował w ogródku. Wiedział widocznie o co chodzi, gdyż nie zastanawiając się ani chwili rzucił się w dół po schodach prowadzących do suteryny. Podążyliśmy za nim.

Ślepiła nas nagle biała, żarząca się fałsto — zygawkawa wstęga. Była to iskra o długości co najmniej siedmiu metrów — sztuczna błyskawica. W półmroku, zalegającym katy suteryny ujrzeliśmy gospodarza, który mocował w jakims wysokim, chudym młodzieńcem.

— Lamar! — krzyknął Kennedy, skierowawszy nań rewolwer, — jeszcze jeden ruch, a położę się trupem. Pozostań na miejscu! Jesteś schwytyany na gorącym uczynku.

Dwu silnych wywiadowców rzuciło się naprzód i przedzielił to można opisać; został Lamar wyprowadzony z szopy z zawiązanymi rękoma. Gdyśmy tak stali, usiłując zrozumieć sens tych przedko po sobie następujących wypadków, Kennedy objaśnił:

Nowe drogi wodne na wschodzie

WSCHODNIA WEWNĘTRZNA KOMUNIKACJA WODNA ORAZ JEJ MOŻLIWOŚCI NA PRZYSZŁOŚĆ

Danzig, 1 czerwca. — Przez wiecenie zachodnich terytoriów dawnej Polski, oderwanych od Niemiec do Wielkiej Rzeczypospolitej, wyłonił się cały szereg ważnych zagadnień. Na przykład jeśli weźmiemy pod uwagę gospodarczą, dziedzinę rozbudowy dróg wodnych, to na obszarze tym jest dużo do zrobienia, zwłaszcza przy współudziale pozostałego terytorium Rzeczypospolitej.

Złączenie Prus Wschodnich z Rzeszą dla dróg wodnych jest punktem zwrotnym ku lepszej przyszłości, stwarza bowiem nowe możliwości komunikacyjne, których podstawą będzie połączenie: Danzig — Elbing — Königsberg — Tapiau — Labiau — Niemen przez drogi wodne Wisły — kanał portowy — Pregole — Kurisches Hafl, względnie przez kanał króla Wilhelma. Naturalnie skoro Danzig włączony został do Rzeszy, Nogat i Wisła odzyskały swoje pierwotne znaczenie. Na pierwszy plan wysuwa się rozbudowa Wisły w zakresie całkowitego uregulowania jej biegu i stworzenia nowej sieci wodnej na wschodnich obszarach Rzeszy. Naturalnie centrum tej sieci stanie się Danzig. Zapieczym zaś będzie Gotenhafen. Projekt zawiera plany daleko idące. Obejmuje nawet uregulowanie spławu Wisły aż po Kraków. Na północno jednocześnie podjęta zostanie rozbudowa sieci wodnej oraz kanału Bydgoskiego, aby podnieść wewnętrzną komunikację wodną z obszarem Prus Wschodnich. Tym samym zostanie przywrócone połączenie dróg wodnych zachodnich z zachodnimi terytoriami Rzeszy. Uregulowanie biegu Wisły aż do Krakowa ma na celu zrealizowanie olbrzymiego projektu. Mianowicie przeprowadzenia kanału Adolfa Hitlera na wschód od Wisły przez górnośląskie obszary przemysłowe. W projekcie tym zawarta jest również budowa bocznego kanału, który by przedłużał kanał Adolfa Hitlera i łączył Wartę koło Częstochowy. Uregulowanie biegu rzeki Warty jest wreszcie jednym z głównych zadań w programie odbudowy okręgu nadwarcyjskiego. Czy drugie połączenie Warty z Wisłą koło Koła będzie celowe, okażą szczegółowe badania.

Wisła w południowym swym biegu otrzymuje dopływ Sannu. W Rumunii, jak również i w byłej Polsce, powstał projekt połączenia Sannu z Dniestrem i Prutem, by w ten sposób stworzyć wygodną drogę wodną, która dziś leży już w obrębie interesów sowieckich. Dalszym postanowieniem odpowiednich władz jest obszar południowego wschodu podnieść równorzędnie do terytoriów nadnaujskich. Dlatego lwowskie obszary gospodarcze otrzymają nowe drogi wodne, łączące tereny naftowe między Jasłem a Drohobyczem. Następnie ma być stworzona dogodna droga wodna dla transportów górnośląskich surowców na sandomierski przemysłowy rynek zbytu. Dalsze połączenie wodne dopływów Wisły, Narwi i Bugu, jest również kwestią, o której pomyślały także odpowiednie czynniki. Chodzi tu o zrealizowanie połączenia wodnego Narwi z Pizą, a tym samym o połączenie z jeziorami mazurskimi koło Johannisburga. Jednak dla stworzenia tego połączenia konieczne są wielkie inwestycje, ponieważ obydwie rzeki są bardzo wąskie.

Wreszcie naszkicowane są również możliwości komunikacji wodnej wewnętrznej między Rosją Sowiecką a Rzeszą Niemiecką. Uwzględniono mianowicie dwa kierunki. Między Wisłą a Dnieprem istnieje już od końca 18 stulecia połączenie wodne przez Bug i jego dopływ Muchawiec z Prypcą. Pożądanym byłoby na odcinku tym pogłębić dno kanału, który dotychczas wynosił tylko 1,5 metra głębokości. Do morza Wschodniego prowadzi taka sama droga wodna przez Prypcę, jej dopływ Jasiołde, kanał Ogińskiego, następnie Szczarę i Niemen.

Powyższe możliwości wykorzystania dróg rzecznych na wschodzie posiadają olbrzymie perspektywy na przyszłość, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że Niemcy mogą wziąć udział w międzynarodowym handlu wewnętrznym i tą drogą wyminąć swe gospodarze w tworzy i surowce z innymi krajami, silnymi gospodarczo.

— Fizyk Tesla pierwszy twierdził, że powietrze, będące na ogół dobrym izolatorem, może stać się w pewnych warunkach dobrym przewodnikiem energii elektrycznej. Ja sam obserwowałem drgania elektryczne tej samej mocy, co obecne, które przenikały ciało człowieka bez jakiegokolwiek dlań niebezpieczeństwa, podczas gdy druty, znajdujące się w najbliższym oddaleniu, topniały. Widziałem dwa potężne koła z grubego łoża miedzianego, które te drgania przyjmowały. Wewnątrz tych kół stapiały się metale w jedną bryłę. W takiej postaci można by było całą energię Niagara przepuścić przez ciało ludzkie bez jakiegokolwiek szkody dla organizmu. Dzięki jakiejś diabelskiej przenikliwości zdołał ten oto człowiek wypromieniowaną energię skierować w taki sposób, że stopione zostały druty małej dynamomaszyny, pedzającej gloskopu Nortona; oto wszystko. A teraz podążymy na lotnisko. Mam tam jeszcze ważne sprawy do załatwienia!

A kiedyśmy zaciekawieni stali już przed hangarem, Kennedy nie mógł dłużej panować nad swym zniecierpliwieniem.

— Przeczuwałem kawał z falami radiowymi od czasu, kiedy zauważyłem, że radiotelegraf był za każdym razem rozstrojony podczas lotów Nortona, — mówił Kennedy, krzając na Lamara. — Dzięki szczęśliwemu przypadkowi zauważyłem pańską dziwną antenę. Spostrzegłszy błyski, przypuszczałem z początku, że to są iskry elektryczne. Ale to było jedynie odbicie promieni słonecznych od obiektu pańskiego teleskopu. A więc słońce okazało się doskonałym... detektywem!

Lamar nie wyrzekł ani słowa. Turkot zbliżającej się maszyny Nortona zmusił nas do usunięcia się na bok. Za chwilę samolot wyładował obok nas. Kiedy mechanicy zatrzymali maszynę, Norton wyskoczył.

— Gdzie jest Kennedy? — było jego pierwsze pytanie. Nie czekając na odpowiedź, ciągnął dalej:

— Najbardziej zdumiewająca rzecz jaka mnie kiedykolwiek spotkała! Dynamomaszyna nie była osłonięta pokrywą, jak w czasie mojego wczorajszego lotu. Zaledwie się wzniósł na jakie 50 metrów, znów usłyszałem jakies straszliwe trzaski. Spójrz pan, izolatory są zupełnie przepalone, a druty prawie wszystkie stopione.

— Tak sam los spotkał obie strzaskane poprzednio maszynę, — zauważył Kennedy, podchodząc zwolna. — Gdybyś pan dziś przy pierwszym locie nie użył bezpiecznika, sporządzonego przeze mnie, wczorajszy wypadek niechybnie by się powtórzył i kto wie, czy nie ze śmiertelnym wynikiem. Ten oto człowiek kierował za każdym razem całą energię swej potężnej instalacji na pański aeroplan.

— Jaki człowiek? — zapytał Norton.

Wywiadowcy wpcnęli naprzód Lamara. Norton rzucił nań pogardliwe spojrzenie.

— Delanne. — rzekł z obrzydzeniem — miałem cię wprawdzie za krętacza, odkąd zamierzałeś nieprawie pościć mój patent, ale... Sąd zresztą obliczył się już z takim, jak ty, nikczemnikiem...

— Co znaczy ten nowy wybuch oklasków? — zapytał Norton, spoglądając na ciemną masę tłumu na trybunach.

W odpowiedzi zadzwęczał jakiś przeliczny i wesoly głos! Chłopca, usadowionego na dachu hangaru.

— To właśnie ogłaszają pana zwycięzcą zawodów, panie Norton!

Sąd nad Lamarem odbył się wkrótce. Podstępny „wynalazca” bronil się zaciekle, dowodząc niemożliwości działania prądu elektrycznego na odległość. Sala sądowa przybrała dziwny wygląd, przypominający raczej laboratorium fizyczne. Miał napuszonego przemówień adwokatów w sali rozlegał się warkot dynamo i trzaskanie isker elektrycznych, wywoływanych tym razem przez Kennedy'ego. Pierwsze próby Kennedy'ego, nie obeznanego dokładnie z aparatem Lamara, spelżył na niczym. Nie wiadomo, na czym by sprawa się skończyła, gdyby pewnego razu Kennedy'emu nie udało się skierować snopu niewidzialnych promieni na czcigodną osobę pana przewodniczącego...

Rezultat był zdumiewający! Gazety tłumaczyły później surowy wyrok sądu tym, że pan prezes nie chciał „arować” Lamarowi swej przepalonej garniturki i wspaniałego złotego zegarka, stopionego w bryłę...



Armata ciężkiego kalibru zostaje przygotowana do strzału.

Jak powstały karty do gry?

Karty, które dzisiaj skrzepły w określonej stałej formie, przechodziły przez wiele wieków różnej ewolucji, zanim dośły do dzisiejszej postaci i stały się ogólnie znane.

Skąd pochodzą karty do gry? Oto trudne pytanie, na które jednak, opierając się na zapiskach różnych kronikarzy, można coś niecoś pewnego odpowiedzieć. Za ojczyznę kart uważano najprzód Francję, a potem Niemcy, obecnie jednak stwierdzono, że karty do gry przywiezione zostały do Europy z Dalekiego Wschodu. Ojczyzną ich zdają się być Indie, gdzie dziś jeszcze możemy znaleźć różne ich odmiany z oryginalnymi rysunkami.

Poza wieloma innymi rzeczami, które przywieźli rycerze krzyżowi z wypraw na wschód, przywieźli też karty. Pierwszą wzmiankę o nich spotykamy w kronikach włoskich, z początku XIII wieku. Wkrótce poczęto wyrabiać również w Europie, a zwłaszcza w południowych Niemczech. Karciarstwo tak się wkrótce rozwinęło, że wiele miast i wielu monarchów wydawało zakazy grywania w karty, jak np. niektóre miasta niemieckie lub król kastylijski — Jan. Również w północnych Włoszech zwalczano karciarstwo, a władca Sieny musiał w roku 1423 uznać istną krucjatę przeciwko tej wielkiej namiętności. Już w XV wieku powstają specjalne kluby, a w XVII karty należą do najbardziej popularnych rozrywek towarzyskich.

Powiedzieliśmy, że karty przechodziły różne ewolucje; zasadniczo talia kart podzielona na cztery kolory przedsta-

wiała zgodnie z wojowniczo rycerską ideologią owych czasów jakby wojsko, grupę żołnierzy, składającą się z 8—9 pospolitaków, waleta, króla i damy. As uważany był za sztandara, naokoło którego zbiera się oddział wojskowy. Przeciwna talia kart składała się z 36 kawałków, bywały jednak talie z 52 kartami. Poszczególne kolory, które dzisiaj zatraciły zupełnie swoje pierwotne znaczenie symbolizowały cztery stany, składające całe społeczeństwo. Tak więc „serce“ czyli kier symbolizował duchowieństwo, karo czyli diament sfery handlowej, trefl czyli koniczynę chłopskich osiadłych na roli i produkujących koniczynę, w koni-

cu pik, czyli biorąc rysunkowo część włóczni symbolizował stan wojskowy.

Zależnie od rozwoju techniki, od udoskonalenia fabrykacji papieru i innych okoliczności materiał, z którego sporządzano karty był różnorodny.

Pierwotnie malowano karty na pergaminie, który podklejano kolorowym papierem, aby nie było widać namalowanej figury. Najstarsze karty włoskie wyrabiane były z papieru bawelnianego, z tego samego materiału sporządzano je w Arabii.

Zwykle karty dla ludzi ubogich posiadały tylko prymitywny rysunek, natomiast karty drogie wyrabiane dla możnych były nieraz małymi arcydziełami sztuki. Obrazki na kartach malowano na podkładzie ze złota, z którego tym iastkrawiej występowały poszczególne postacie. Wyrabiano również karty z jedwabiu, malując je ręcznie. Z chwilą oczywistości, kiedy wytworzyła się technika drzeworytnictwa i coraz więcej powstawało drukarni, również i wygląd kart zmienił się także. Znane są wypadki, że niektórzy monarchowie zamawiali u wielkich malarzy ręcznie malowane karty, w których poszczególne figury posiadały rysy osób współczesnych. Dzisiaj, gdy publiczność zapomniała już co oznaczają kolory i jaka jest ich geneza, stały się karty stereotypowe, we wszystkich niemal krajach posiadają taki sam wygląd i prawie niczym się od siebie nie różnią.

ANECDOTY

Jednym z najbardziej jawnych i niezapranych przeciwników potęgi angielskiej był Saad Zaghlul Pasza, w swoim czasie szef delegacji egipskiej na konferencji pokojowej, a następnie prezes Rady Ministrów przy królu Fuadzie. Przez cały czas pobytu we Francji był

Zaghlul Pasza człowiekiem najpilniej szpiegowanym w świecie. Dziesięć razy z rządu wydalac musiał swoich kucharzy, lokajów i kelnerów, wszyscy bowiem, jak się okazało, pozostawali na żołdzie angielskim.

Początek wielkiego patrioty egipskiego była zawsze otwierana i przeglądana, zanim dochodziła do jego rąk, że zaś Saad Zaghlul Pasza nie był pozbawiony wrogości poczucia humoru, bawił się nieraz kierowaniem szpiegów na fałszywe tory. Tak pewnego razu, domyśliwszy się pod liberią szofera, angielskiego agenta, kazał mu stanąć przed jednym z domów, który miał podwójne wyjście i w ten sposób znikł mł z oczu, kazać czekać bez końca na swój powrót.

Pewnego dnia jeden z przyjaciół Zaghlula Paszy stwierdził, że młoda sekretarka Paszy pozostaje niewątpliwie na żołdzie angielskim, nalegał więc, aby Pasza natychmiast ją wydalil.

Ale Saad Zaghlul Pasza odparł z sceptycznym uśmiechem:

— Wiem o tym od dawna, wolę jednak zatrzymać ją; będę przynajmniej wiedział kogo mam się wystrzegać. Alboż Anglia pozwolił mi na przyjęcie sekretarki, która nie byłaby już poprzednio na jej służbie!

Występy Ernesta Possarta w Monachium budziły taki entuzjazm, że pewnego wieczoru młodzież wypręglła mu konie z powodu i ciągnęła powóz w triumfie przez ulice miasta. Possart protestował zawzięcie i chciał wsiąść, twierdząc, że nie jest goźdźdź takiego zaszczytu. Gdy jednak jego wielbiciele mieli zamiar skierować powóz przez ciężką uliczkę ku domowi artysty, ten wychylił się i zawołał:

— Nie tnie, panowie! Jedźcie lepiej przez ulicę Ludwika! (Była to jedyna o tak późnej porze załudniona ulica).

Pewna młoda adeptka sztuki dramatycznej zapytała raz sławną Eleonory Duse o tajemnicę jej powodzenia.

— To żadna tajemnica, moje dziecko — odpowiedziała wielka artystka. — Zawsze tylko staram się mieć skórę nosorożca, siłę rzeźnika i uczucia kamiennego posagu. To wszystko.

HUMOR

Uzasadnione pytania

- Zona pańska przyszła w odwiedziny — oznajmia dozorca więzienny.
- Która — pyta więzień zakłopotany.
- Jak to która — z kolei dziwi się dozorca.
- Człowieku, odsiadujeś przecież karę więzienia z powodu bigamii, mam ich aż trzy sztuki.

Głowacz przychodzi z workiem na plecach do stacji celnej.

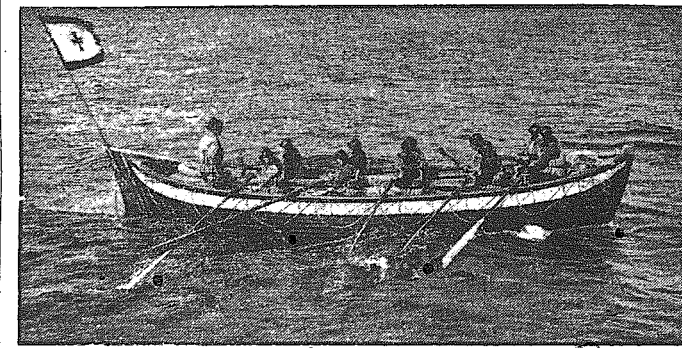
— Co macie w worku! — pyta go urzędnik celny.

— Żywność dla królików.

Urzędnik celny każe Głowaczowi otworzyć worek i widzi, że ten zawiera kawę.

— Co! to mają króliki jeść!

— Jeżeli nie będą tego zarły, nie dostaną nic innego.



75-lecie Niemieckiego Towarzystwa dla ratowania rozbitków. Przed 75-ciu laty w Kiel założone zostało Niemieckie Towarzystwo dla ratowania rozbitków. Do roku 1939 uratowało nie mniej, tylko 5.972 rozbitków.

E. STAHLBERG

Niedziela

Powieść

45)

Słyszałeś pogłoski o tym, że oficerowie obozów szukają lokalu na kancelarię, więc gdyś z góry usłyszał głosy obcych mężczyzn, zbiegłeś w dół, kłamięty przeciwnie. Uchwaziłeś się w drzwiach salonu akurat na chwilę, gdy matka wysunęła się z framugi okiennej, nieco rozczarowana, lecz zresztą tak spokojna, jak gdyby przed chwilą polknęła sople lodu.

— Pozwól sobie zwrócić uwagę panów, że dom ten jest naszą własnością i że go nie oddamy za żadną cenę.

Panowie oficerowie spojrzeli na nią przez ramie i oświadczyli, że znajdują sposobny na to, by dostać dom w swoje ręce.

Matka jednak zaręczyła, że mamy swoje sposoby, które okazały się na pewno skutecznymi. Nie ma więc potrzeby, aby panowie oglądali ten dom, nie ustąpiłimo go, a nielt nie ma prawa odebrać go nam siłą.

Przyszedł matce z pomocą. Zebrał całą znajomość rosyjskiego języka i starał się przekonać, że nie z tego nie będzie. Ona odruchowo go przez zęby, zagroziła, że przyjdą nazajutrz z papierami, a po tygodniu zarekwirują nasz dom. Otrzymamy pozwolenie na zamieszkanie w dwu lub trzech pokojach na górze.

Matka, spoglądając z pod oka na ślad nóg na czystych chodniczkach,

oświadczyła:

— Proszę, żeby się panowie na próżno nie fatygowali. Dom nasz zachowamy dla siebie.

Wycofali się butnie, ponawiając obietnicę szybkiego powrotu. Jednak ich pewnością była zachwiana. A chociaż matka długo jeszcze drżała z przejęcia, była przekonana, że na ten raz niebezpieczeństwo zostało zażegnane.

Gdy ojciec powrócił do domu południowym pociągłem, wpadł w gniew i przedsięwziął należyte kroki i środki na wypadek, gdyby próbowali wykonać swą groźbę. Nielt się jednak nie zgnęził i pociągnęło to za sobą tylko ten skutek, żeśmy nie odważyli się wyjechać i zostawić dom niezamieszkałym, gdyż wówczas oficerowie wrzeli by go w posiadanie.

Nieszczęsne ofiary wojny, żołnierze i oficerowie, przybyli z nad brzegów Włg, i ze stepów Donu, obowozowali tu zaledwie trzy tygodnie potem wyprawiono ich statkami przez morze, prosto w objęcia wojny. Oddział nie wiedział nic o tym, aż do wieczora, poprzedzającego wyjazd. A gdy rozkaz wymarszu został ogłoszony, cały obóz popadł w rozpacz i smutek. Z płaczem i modlitwą żołnierze wyszli po pożegnaniu i sty do domu; teraz była po temu sposobność, lecz nielt nie mógł wiedzieć, kiedy się znowu nadarzy.

Wyjmowali też wówczas jedyną pozostałą im własność — szkatułkę własnego wyrobu, malowane pudełko naftowy wyrozek — jedyną pamiątkę od żony czy matki, kilo cukru, zaoszczędzone droga odejmowan: sobie od ust — i szli od wil-

li do wili, by sprzedać to jedyne, co im pozostawało.

Czy pamiętasz małą brązową szkatułkę z kwiatkiem przy zamku, którą kazałeś mi kupić od młodego chłopca z Kazania? Dnia następnego trzeba było wyruszyć, a nie wolno nic z sobą zabrać. Nie warto też było nic posiadać, wszak wszystkim im śmierć zaglądała w oczy. Jedyną pociechą były otrzymane drobne pieniądze, za które kiedyś będzie można kupić trochę tytoniu, by przy jego pomocy skrać sobie czas w okopach, oczekując śmierci.

Płakali w obcym nam języku opowiadali niezrozumiałe rzeczy. Wszystkim żal się robiło tych nieszczęsnych synów naszego kraju.

Choćż jako ludziom współczuliśmy, jednak całą tę rosyjską inwazję traktowaliśmy jako coś absolutnie wrogiego w stosunku do naszego kraju. Mieliśmy nadzieję, że się od tego uolwimy i uważaliśmy za swój obowiązek pracować w tym kierunku, gdy nastanie sposobna pora. Nie mogliśmy tylko przewidzieć, kiedy i jak stanie się to dla nas możliwym. Ale najgłówniejszą rzeczą było to, iż teraz już poczynano myśleć że Finlandia może kiedyś zdobyć niepodległość.

Tajemnicą ogólną wszak było, że wielu z naszych młodych ludzi uczyło się sztuki wojennej w Niemczech i że jeden za drugim się tam, przekradając, narządzał się na najgorsze niebezpieczeństwa. Wielu z zapalem odosiło się do tego ruchu, inni znowu szukali nowych sposobów wyjścia, n-od którymi dyskutowano w ścisłym kółku.

I u nas w Koivoli mówiło się dużo o

tych rzeczach, tym bardziej, iż mieliśmy młodych przyjaciół pośród tych, którzy udali się na południe. A gdy by, Jürgen, przyjmowałeś wizyty twoich kolegów, nie rozmawialiście prawie o naszym dniu, jak o projektach i nadziejach.

Jeszcze się nielt nie spodziewałem, że zmuszeni przez straszną pomieszkłość, coraz bardziej jaskrawą nędzę, własną raką i gorącym zapalem, jak gdyby cudem wywalczymy dla naszego narodu wymarzoną wolność.

Siedziałeś na rowerze.

Teraz, jako student, chciałeś raz jeszcze obejrzeć miejscowości, znane ci o dziecka, którym się przyglądałeś dziecinnyimi oczyma. Pragnąłeś wejść z nim w osobisty kontakt, by sobie uprzytomnić, czym była dla ciebie twoja ojczyzna.

Tym bardziej po ostatniej rozmowie z matką byłeś ciekaw poznać to, co uważał za twój własny kraj.

Zrobiłeś dużą wycieczkę, odwiedziłeś znajomych w Savolaks i Karelii, obejrzałeś tam wszystkie osobliwości. Nie śpiesząc się, pozwalałeś dniom szeregować się za dniami i miłom za miłami. O dziny całe jechałeś przez mało zamieszkałe miejscowości, przez ścieżki lesu, jeździłeś w błotniste dołyny, by znów wyjść na wzgórze, pokryte wrzosem, sosnami. A gdy wieczór zapadał i dostrzegłeś gdzieś na uboczu gościnną dworek, zachodziłeś, by prosić o nocleg. Nigdzie nie spało się lepiej, niż w prostym gumnie lub na pachającym siano w stodole. Zwolna zamykały oczy, rozkoszując się wonią, świętością nocy i mocą ciężających członków. C. d.

Cena ne
K
CENA P
go umiaru
działania s
RE
Godzi
Nr 12
P
Fiaszk
(\$)
wieckiej
Flot“ ko
na temat
nej wojn
dium o b
jej niepo
tecznej d
wodnych
Niemiec
nie Angl
kładną ko
nu, prze
przewoż
dawała f
kością i
wości do
Dalszy
dała się
ze bryty
władzenia
środków
tym, że
flotą woj
pod każd
„Bluff“ m
gym razi
niczej t
wa przed
niemiecki
gdy zaję
niemiecki
nictwu
ataków n
skiej i n
obecnie
Manche o
wiane na
Ataki te
municzyc
niom An
koloniami
dza w ko
niebezpie
ANG
UCHOT
(\$\$) Be
Jak wyn
le“, ogł
sterstwa
ludzi w
brownie
pasowyc
zakonczy
nym Lo
go pisma
dych lud